ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

ROK I. WTOREK 10 LISTOPADA 1931. Nr. 30.

RAZ DWA TRZY..

30 GR.



WE WSPÓLNYM SKOKU DO PIŁKI.

Ciekawy fragment z meczu ligi angielskiej.

POLSKA PIĘŚĆ TRIUMFUJE NAD NIEMIECKĄ

Poznań, 8 listopada.

Pierwszy występ naszej reprezentacji w nowym sezonie przeciw pięściarskiej ósemce Niemiec, zakończył się *sukcesem Polski*. Poraz pierwszy uzyskano zwycięstwo nad pogromcami reprezentacji Stanów Zjednoczonych było *najzupełniej zasłużone*, odniesione po walce zażartej, niezwykle ambitnej i niezmiernie ciekawej. Właściwy wynik powinien brzmieć *12:4 punktów*. Polska drużyna bowiem została wyraźnie pokrzywdzona przez orzeczenia sędziowskie w walce *Wiśniewskiego z Rennem*.

Chociaż Niemcy z niewiadomych względów dyplomatycznych w ostatniej chwili skład swój zmienili, nie przysyłając swoich renomowanych zawodników o głośnych nazwiskach, poprzednio wyznaczonych, których jednak zastąpili mniej znani wprawdzie, ale im prawie zupełnie równorzędni pięściarze niemieccy (którzy zaliczają się do potęg pięściarskich świata), to jednak wiadomem jest, że *Niemcy stać na jednoczesne wystawienie dwóch, a nawet trzech reprezentacyj pierwszorzędnych*. Żadnej zatem mowy o przysłaniu *składu rezerwowego być nie może i sukcesu naszego absolutnie nie należy przez to umniejszać*.

Zwycięstwo nad Niemcami

kwalifikuje Polskę do rzędu najsilniejszych państw w amatorskim sporcie pięściarskim.

Na trzy dotąd mecze, rozegranych z Niemcami, przegraliśmy dwa w stosunku 6:10, a jeden wygraliśmy w identycznym stosunku. Niemcy w punktacji walk prowadzą *26:22!*

Spotkanie z Niemcami wywołało

kolosalne zainteresowanie,

bezsprzecznie jeszcze większe, jak w swoim czasie spotkanie z Węgrami. W przeddzień zawodów były już wysprzedane wszystkie bilety na miejsca siedzące. Obszerna sala reprezentacyjna międzynarodowych Targów Poznańskich, zdolna pomieścić około 5.000 widzów, była *szczelnie nabita publicznością*, wśród których *poważny odsetek stanowili Niemcy*. Najliczniejsze niemieckie wycieczki przybyły z *Berlina i Gdańska*, co chyba najlepiej dowodzi o ważności tego spotkania dla Niemców, którzy przybyli, by swą drużynę zachęcać do walki. Wiele też osób nie dostało się z braku miejsca na salę, wyczekując na ulicy na rezultat spotkania. Tak publiczność polska, jak i niemiecka, brała żywy udział w walkach, szczególnie jednak w spotkaniu Wiśniewskiego z Rennenem. Przebieg walk transmitowany był przez radjo poznańskie i niektóre rozgłośnie polskie oraz do Niemiec.

Reprezentantów niemieckich, obranych w czarne koszulki i żółte spodenki powitał na ringu prezes Polskiego Związku Bokserskiego dyr. *Baranowski* w języku polskim, wręczając gościom srebrny puhar, poczem odegrany został *hymn państwowy niemiecki (poraz pierwszy w Poznaniu* od chwili odzyskania niepodległości). W imieniu gości przemawiał wiceprezes Związku niemieckiego *Mandlar*. Po odegraniu hymnu polskiego przystąpiono do walk.

Niemcy okazali się

równorzędnymi technicznie polskim pięściarzom,

górowali natomiast twardością, zwinnością i silniejszemi ciosami. W drużynie niemieckiej najlepszym był przeciwnik Majchrzyckiego *Lang* oraz *Möseber*. Pozostali nieznacznie im ustępowali.

U Polaków najefektowniej walczyli

Rudzki i Wiśniewski.

Ostatniego, jak już powiedzieliśmy, pokrzywdzili wyraźnie sędziowie, był on bowiem lepszym od swego przeciwnika. Dobrze wypadł

występ Kazimierskiego,

który zapowiada się jako *nowa wybitna siła naszego pięściarstwa*. *Forlański* był słabszym, podobnie jak i *Arski*. *Majchrzycki* musiał skapitulować przed fizycznie silniejszym Langem. *Seweryniak* przegrał nieznacznie na punkty wskutek niekorzystnej punktacji sędziego polskiego. *Wocka* z niezwykłą ambicją i wśród niebywałych krzyków widowni wygrywa spotkanie i mecz w rezultacie końcowym

zwycięstwem Polski 10:6.

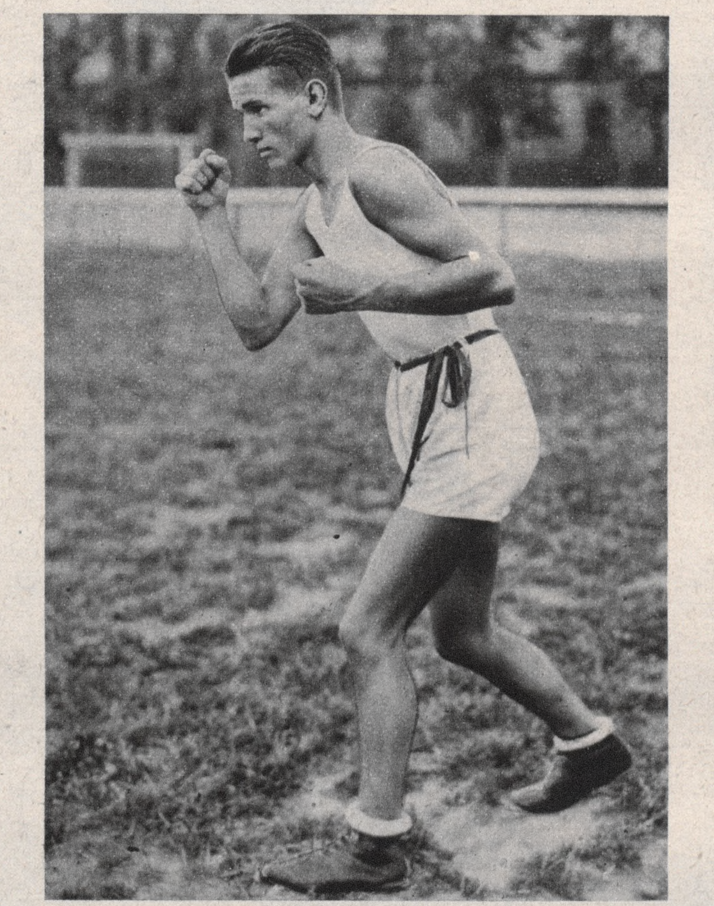
Polacy wykazali jeszcze niezupełną formę, co można wytłumaczyć p o c z ą t k i e m s e z o n u.

Przebieg poszczególnych spotkań według kolejności wag:

Waga musza: Ball — Kazimierski. Polak jest o klasę lepszy od Balla. W pierwszej rundzie ma widoczną tremę, które jednak go mija i już po dwóch minutach *„posyła" Niemca na deski*. W drugiej rundzie Kazimierski wyraźnie atakuje oszołomionego licznemi ciosami Balla, który jednak pod koniec rundy przychodzi do siebie i podejmuje walkę. W trzeciej rundzie *Niemiec słabnie*, co wykorzystuje Kazimierski, zapewniając sobie *zdecydowane zwycięstwo na punkty. Polska prowadzi 2:0.*

* * *

Waga kogucia: Forlański — Pferenz. Niemiec poraz pierwszy walczy w barwach państwowych. Walka jest nieco żywsza, jednak nieciekawa. W pierwszej rundzie Forlański wyraźnie wychodzi na k. o. W drugiem starciu uwydatnia się *lekka przewaga*



Forlański (Poznań), zwycięzca w wadze koguciej.

Forlańskiego, który jednak nie jest w formie, walczy przeważnie w zwarciu. Sędzia w tej rundzie kilkakrotnie zmuszony jest walkę przerywać. W trzeciej rundzie dwa silne ciosy prawe proste decydują o *nieznacznem zwycięstwie Forlańskiego.* Forlański taktycznie zawiódł. 4:0 dla Polski.

* * *

Waga piórkowa: Marten — Rudzki. Marten o głowę wyższy od Rudzkiego, ale fizycznie słabszy. *Technicznie wyraźnie góruje nad Polakiem.* W pierwszej rundzie prowadzi nieznacznie Niemiec. Rudzki się rezerwuje. Dopiero w drugiem starciu Rudzki atakuje z niebywałą brawurą i Niemiec nie może mu się przeciwstawić. W drugiej rundzie już Rudzki wysoko prowadzi na punkty. Trzecia runda była tylko f o r m a l n o ś c i ą. Marten z trudem wytrzymuje silne ciosy Rudzkiego, który przy niebywałym aplauzie widowni *kończy walkę z zupełnie wyczerpanym Martenem. 6:0 dla Polski.*

* * *

Waga lekka: Möseberg — Seweryniak. Spotkanie to zakończyło się *nieznaczną porażką Seweryniaka,* a mogło równie dobrze przynieść i jemu zwycięstwo. Decydujący punkt na niekorzyść Seweryniaka *spunktował właśnie*

sędzia polski.

W pierwszej rundzie walka jest zupełnie wyrównana. Möseberg jest lotniejszy, doskonale unika ciosów Polaka. W drugiej rundzie Möseberg otrzymuje dwukrotnie napomnienie, za zbyt niskie uderzenie. Atakuje jednak stale. Seweryniak chybia. W trzeciej rundzie walka znowu jest wyrównana, a nieznaczna przewaga Möseberga zaznacza się dopiero pod koniec starcia. Möseberg górował *wszechstronnością* oraz *lotnością*. Pierwsze dwa punkty dla Niemiec. Wynik *6:2 dla Polski.*

* * *

Waga półśrednia: Berensmeyer — Arski. Arski nie był w swej najlepszej formie. Polował on wyraźnie od samego początku na k. o., zapominając o kryciu. Po pierwszem starciu prowadzi lekko Polak. W drugiem kole walka jest żywsza. Berensmeyer skutecznie się broni, szczególnie lewą swoją szczękę, którą



Reprezentacja bokserska Niemiec na dworcu poznańskim po przyjeździe do Polski, wita ją wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego Seidlitz (drugi od prawej strony).

Polak dość często masakruje silnemi ciosami. W trzeciej rundzie Berensmeyer walczy zupełnie speszony. Arski jednak nie umie wyzyskać swej przewagi i przeciwnik jego kończy spotkanie zupełnie „g r o g g y". Dwa punkty *dla Polski,* która prowadzi *8:2.*

* * *

Waga średnia: Lang — Majchrzycki. Lang zdecydowanie górował nad Majchrzyckim, który nie wykazał swej najlepszej formy. Silne ataki Langa z trudem odpiera Majchrzycki. W drugiem starciu obustronne ataki. Majchrzycki poprawia się nieco, jednak tylko na pewien moment. Wkońcu musi *uznać wyższość swego przeciwnika.* W trzeciej rundzie Lang, dysponujący silnemi ciosami, *uzyskuje wyraźną przewagę i zapewnia dalsze dwa punkty dla swych barw.* Wynik 8:4 dla Polski.

* * *

Waga półciężka: Rennen — Wiśniewski. Polak walczył jak najlepiej. Jego ambicja winna być wzorem dla naszych zawodników. W pierwszem spotkaniu walka wyrównana, w drugiem Wiśniewski zapewnia sobie lekką przewagę, zadając przeciwnikowi bardzo wiele bolesnych ciosów, przeważnie na żołądek. W trzeciem starciu *wyraźnie góruje Wiśniewski.* Przez cały czas atakuje Rennena, który nie może rozpocząć wogóle jakiejkolwiek akcji. *Niestety sędziowie orzekli zwycięstwo Rennena,* co widownia przyjęła hałaśliwemi okrzykami i *burzą protestów.* Polacy założyli protest. Stosunek 8:6 dla Polski.

* * *

Waga ciężka: Polter — Wocka. Fizycznie silniejszy Wocka już w pierwszem starciu zapewnił sobie prowadzenie nad Polterem, który *technicznie zdecydowanie górował nad Polakiem.* W drugiem starciu lekko góruje Wocka. Ostatnie starcie przynosi *zdecydowaną przewagę Wocki,* który wyczerpany w równym stopniu co Polter, kończy *zwycięsko starcie i mecz dla Polski. Wynik ogólny 10:6 dla Polski.*

Sędzią w ringu był p. Alf *Fischer* (Kopenhaga), który pokazał prawdziwą lekcję sędziowania w ringu. Sędziami punktowymi byli ze strony Niemiec p. *Mandlar,* ze strony Polski p. *Kościelski.* Organizacja zawodów zadowoliła w zupełności.



Wielka hala reprezentacyjna Targów Poznańskich, gdzie walczyli nasi bokserzy z reprezentacją Niemiec. U góry po lewej stronie jeden z najlepszych naszych zawodników Kazimierski z Warszawy.

Nowy skandal w sporcie polskim.

Po szeregu sukcesów polskiej lekkoatletyki, doczekaliśmy się i jednego s k a n d a l u, którego bohaterem jest członek Zarządu P. Z. L. A. p. Weintal. Podjął się on dość odpowiedzialnej funkcji managerowania Nurmiemu i w tym charakterze poczynił daleko idące obietnice lekkoatletom w Medjolanie, którzy też rozreklamowali przyjazd Króla bieżni i pobrali wyższe wstępy. Dopiero pod koniec zawodów oburzona publiczność dowiedziała się, że Nurmi startować nie będzie.

Związek fiński, obawiając się przemęczenia Nurmiego, nie pozwolił mu startować, mimo interwencji poselstwa fińskiego w Rzymie. *P. Weintal został zawieszony w prawach członka zarządu P. Z. L. A.,* wszczęto też dochodzenia, które wykazać mają kto jest winnym. W każdym razie afera ta odbiła się bardzo *niemiłem echem w całej Europie.*

NAJDONIOŚLEJSZY TYDZIEŃ LIGOWY

Kraków, 8 listopada.

Gościna Cracovii na Górnym Śląsku nie przyniosła jej zdobyczy punktowej. Drużyna białoczerwonych nie ma szczęścia do Śląska, gdyż, jak to wskazuje historja jej spotkań z drużyną śląską, Krakowianie zawsze ulegali ambitnie walczącym Ślązakom na swoim terenie.

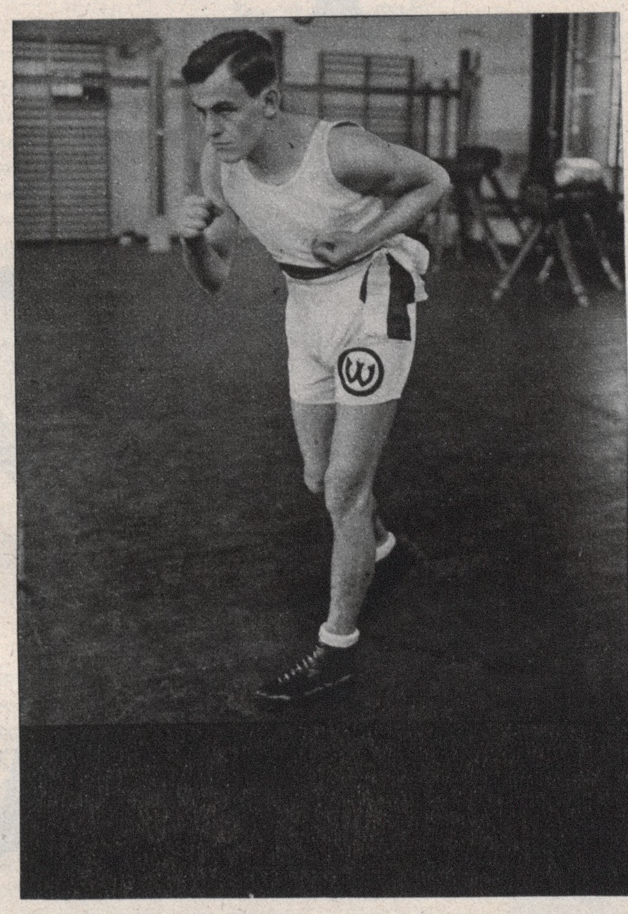
Ruch - Cracovia 4:2 (2:2).

Katowice, 8 listopada.

Wspaniała jesienna pogoda oraz pierwszy od dłuższego czasu mecz ligowy na Śląsku ściągnął na boisko Ruchu w Wielkich Hajdukach *około 3.000 widzów,* którzy mimo pokaźnej ilości strzelonych bramek, opuścili zawody,

rozczarowani beznadziejną wprost grą obu drużyn.

Z dawnej bowiem Cracovii nie pozostało dzisiaj już



Arski (Poznań), triumfował w wadze półśredniej.

nic, a Ruch, licząc się z góry ze zwycięstwem, nie starał się wcale o pokazanie lepszej gry. Nic dziwnego, że publiczność głośno wyrażała swe *niezadowolenie podczas gry okrzykami pod adresem graczy obu drużyn,* którzy chcąc się zrewanżować, również krzyczeli przez całe 90 minut, w czem celowała przedewszystkiem drużyna gości. Od długiego już czasu nie było na boisku Górnego Śląska tak *„głośnego" meczu.*

Trudno też coś powiedzieć o samej grze. Takiej kopaniny, a tyle zaprzepaszczonych sytuacyj, niedociągnięć, kiksów i „faulów" nie pamiętają nawet najstarsi widzowie, biorąc pod uwagę już same bramki, które strzelono w niewiarygodny wprost i nie do pomyślenia sposób. Trzecia naprzykład bramka strzelona przez Peterka, wywołała na widowni

salwy śmiechu i radości.

Grający bowiem na czas bramkarz Cracovii Malczyk po aucie wybija piłkę powoli na środek boiska, tam łapie ją volley'em *Peterek* i ze *środka boiska z odległości przeszło 40 m.(!) strzela zpowrotem do bramki.* Wszystko razem trwało parę sekund. Proszę sobie wyobrazić zdumienie Malczyka, który nie zdążywszy wrócić po wykopie do bramki, zastał w niej już swoją piłkę. *Zdumieniu gości i radości widzów nie było granic!* Takich mniej lub więcej podobnych momentów humorystycznych było *bez liku,* nie było za to prawdziwej gry.

Przebieg gry.

Zaczyna Ruch, goście grają pod słońce. Pierwszy interesujący moment przynosi 13-ta minuta, w której sędzia dyktuje *rzut karny zamieniony przez Peterka pewną bramkę.* Po zdobyciu „prowadzenia" Ruch gra zupełnie słabo, co wykorzystują goście, inicjując szereg groźnych ataków, zktórych w 25-ej i 36-ej minucie lewoskrzydłowy Cracovii

Zieliński strzela dwie bramki.

Zanosi się już na porażkę Ruchu, któremu się nic nie udaje, naskutek karygodnej wprost gry ataku. Tuż przed końcem pierwszej połowy w 44-tej minucie *Peterek,* który w ogromnem zamieszaniu podbramkowem z centry Włodarza strzela wyrównującego goala.

Druga połowa zaczyna się rozpaczliwemi atakami gości, których inicjatorem jest przeważnie Kubiński, jednakowoż wszyscy grają słabo i nikomu nic się nie udaje. Na boisku kłótnie i krzyki, podobnie jak na trybunach, a dalszych bramek jak niema tak niema. Dopiero teraz następuje humorystyczny goal, wspomniany już na wstępie, który ożywia sytuację. Niedługo potem *strzelona czwarta bramka przez Peterka, a dobita przez Sobotę, deprymuje gości zupełnie.*

Przechodząc do omówienia samych graczy, trudno kogoś wyróżnić. Oba bowiem zespoły okazały się zupełnie słabemi. Z bramkarzy lepszy był *Malczyk,* mimo fatalnej trzeciej bramki. Z gospodarzy *Mazur zawinił obie strzelone Ruchowi bramki.* Obrońcy zaś obu stron prześcigali się w kiksach i stwarzali moc niebezpiecznych momentów pod własnemi bramkami. Najlepszą częścią obu drużyn były linje pomocy, które grały bardzo pracowicie. Z napastników lepiej przedstawiali się goście, jednak tylko do przerwy. *Malczyk II* w ataku wytrzymał tempo tylko do przerwy, *Kubiński* rozegrał się dopiero po pauzie. W Ruchu najlepszy był *Urban* na prawym skrzydle przeważnie jednak niezatrudniony. Najsłabsi byli łącznicy. Peterek widoczny był na boisku tylko po wzroście i strzelonych bramkach. Pozatem był przedmiotem głośnych okrzyków widzów. Całe szczęście, że dopisała pogoda, było dużo bramek, a mecz wygrali Ślązacy! Sędziował dobrze p. *Gulicz.*

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

22 p. p. z Siedlec drużyną ligową.

W niedzielę na stadjonie garnizonowym w Siedlcach, wśród niezwykłego zainteresowania ze strony publiczności, której zgromadziło się około 3.000, odbyło się *spotkanie finałowe o wejście do Ligi* pomiędzy *W. K. S. 22 p. p.* a *Naprzodem,* zakończone *zwycięstwem 22 p. p. w stosunku 2:1 (0:0).*

Po wręczeniu kwiatów drużynie gości przez dowódcę 22 p. p. *płk. Hosera* i okolicznościowem przemówieniu gwizdek sędziego *Marczewskiego* daje znak do rozpoczęcia gry. Grę rozpoczynają *goście,* narzucając odrazu *ostre tempo,* ataki ich jednak kierowane przez *Kumora* załamują się na doskonałej obronie miejscowych. 22. p. p. rewanżuje się pięknemi posunięciami na bramkę Ślązaków, jednak napastnicy wojskowych pechowemi strzałami *zaprzepaszczają szereg dogodnych sytuacyj.*

Gra do przerwy *nadzwyczaj emocjonująca,* obfitowała w ciekawe momenty, przyczem żadna drużyna nie wykazała wybitniejszej przewagi.

Po zmianie stron *tempo gry znacznie osłabło.* W 9-tej minucie *22 p. p.* uzyskuje po kombinacji swej trójki ataku *bramkę* zdobytą głową przez *Biegańskiego.*

W 42-giej minucie strzał na bramkę broni *pomocnik gospodarzy Czajka ręką. Podyktowany rzut karny* zamienia pięknie na bramkę *Kumor.* Przy stanie 1:1 Naprzód przypuszcza szereg rozpaczliwych ataków na bramkę miejscowych, chcąc za wszelką cenę zdobyć zwycięstwo, przyczem w tym czasie gra staje się *brutalna.* Na chwilę przed końcem tych niecodziennych dla Siedlec zawodów, *Rusinek po pięknej celowej akcji umieszcza piłkę z paru kroków w bramce przeciwnika,* decydując o zwycięstwie swej drużyny.

Sukces gospodarzy należy uważać za *zasłużony.* Naprzód przedstawia się jako drużyna twarda, przebojowa, dążąca bez zbytnich kombinacyj prosto do celu, przyczem gracze jej stosują przeważnie długie, półwysokie podania, do których wojskowi hołdujący grze przyziemnej z trudem się przystosowują. U zwycięzców na szczególne wyróżnienie zasłużył Rusinek, bezwzględnie *najlepszy gracz na boisku,* u pokonanych bramkarz Ostrowski. Po meczu, który został sfilmowany, rozentuzjazmowana publiczność zniosła z boiska na rękach zwycięską drużynę 22 p. p.

◆◆◆◆

Otwarcie sezonu pływackiego na G. Śląsku

Staraniem Klubu Pływackiego Siemianowice, odbyło się w ubiegłą niedzielę w krytym basenie w Siemianowicach *otwarcie sezonu pływackiego na Górnym Śląsku międzynarodowemi zawodami pływackiemi* o bardzo bogatym programie, do których stanęło *9 klubów Śląska opolskiego i wszystkie pływackie kluby polskiego Śląska.* Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, a uzyskane wyniki uważać należy wprost za rewelacyjne. Pływacy nasi niejednokrotnie zmusili doskonałych Niemców do wykazania całej ich umiejętności. Niespodzianką zawodów była porażka mistrzyni polskiej Jarkuliszówny w biegu na 200 m. stylem klasycznym, w którym zajęła dopiero 4 miejsce. Wyniki są nast.:

100 m. na wznak pań: 1) *Jander* (Gliwice) 1,54.4, 2) *Machurówna* (Siemianowice) 1,46.

200 m. styl klasyczny panów: 1) *Richter* (Gliwice) 2.55, 2) *Hauber* (Hindenburg) 3.03, 3) *Kaputek* (SKLA, Katowice) 3.07. 100 m. styl dowolny pań: 1) *Salbert* (Wrocław) 1,13.4, 2) *Kotula* (Gliwice) 1.15.01, 3) *Raszdorfówna* (SKLA) 1.26.8.

100 m. na wznak panowie: 1) *Richter* (Gliw.) 1.17.8, 2) *Bluszcz* (Hindenburg) 1,21.5, 3) *Frania* (Siemian.) 1.22.

100 m. styl dowolny panów: 1) *Willi* (Gliw.) 1.04.5, 2) *Walter* (Siemian.) 1.06.6, 3) *Halor* (Siem.) 1,08.8.

200 m. styl klasyczny pań: 1) *Musiołówna* (Hindenburg) 3,26.6, 2) *Gwoździówna* (Siem.) 3,32.8, 3) *Hocheisein* (Hindenburg) 3.35.8, 4) *Jarkuliszówna* (SKLA) 3,36.4.

Sztafeta 4x100 styl klas. panów: 1) *Gliwice* 5,31.4, 2) *Siemianowice* 4.46. Sztafeta 3x66 styl zmienny panów: 1) *Gliwice* 6.07.8, 2) *E. K. S.* Katowice 6.18.

W skokach z trampoliny dla panów pierwsze miejsce zajął *Ziaja* (Siem.) 93.34, 2) *Wredlich* (Siem.) 89.06, 3) *Holl* (mistrz Śląska niem., Hindenburg) 83.90. Skoki z wieży panów: 1) *Ziaja* (Siem.) 50.30, 2) *Wredlich* (Siem.) 34.26.

Na zakończenie zawodów odbył się *mecz piłki wodnej* pomiędzy *I. K. P.* (Siemianowice) a *Friesen* (Hindenburg), zakończony *zwycięstwem Siemianowic w stosunku 5:4* (3:1).

W PAŃSTWIE PÓŁKSIĘŻYCA

Konstantynopol, w listopadzie.

Turcja, ten egzotyczny kraj, kuszący podróżnika głębią nieznanych okolic, stojących ciągle na bardzo pierwotnym stopniu kultury, w ostatnich czasach pokonuje dzielnie przeszkody, aby dorównać kroku Europie i reszcie świata. Któż nie emocjonował się rewolucją w Turcji, która nietylko strąciła z tronu dawnych władców, ale także pozbawiła prawa obywatelstwa moc starych przesądów i zwyczajów, dzielących królestwo Mahometa od bardziej ucywilizowanych narodów. *Upadek sułtana tureckiego, upadek haremu, zakaz noszenia starodawnych strojów, emancypacja kobict, to olbrzymie etapy, które zbawca Turcji Mustafa Kemal Pasza w ciągu kilku lat kazał przebyć Turcji i... Turcja etapy te przebyła.* I dzisiaj każdy patrjota turecki z dumą może powiedzieć: *„Inszałłach* (z pomocą Boga) *niedaleki już dzień, kiedy i my kroczyć będziemy krok w krok za resztą świata*".

„Dla odbudowania nowej Turcji potrzeba mi młodzieży zdrowej duchem i ciałem", powiedział nowy władca Turcji *Kemal Pasza* i jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej obok minaretów i meczetów zaczęły powstawać *boiska sportowe*, a do smętnego głosu muezzina przyłączył się głośny chór tysięcznych głosów młodzieży męskiej i żeńskiej z zapałem oddających się sportom w odrodzonej Turcji.



Zapasy — najdawniejszym sportem w Turcji.

W dawnych czasach sportem tolerowanym w Turcji, było *zapaśnictwo*. Z tych czasów do dziś dnia utrzymało się na Zachodzie Europy powiedzenie: *„Mocny jak Turek*". Być może, że sport ten dlatego przyjął się w Turcji, że obywatele kraju Proroka czuli wielki respekt przed siłą. Idea wychowania fizycznego była im zupełnie obca.

Dopiero po przewrocie Kemala Paszy sytuacja się zmieniła. Dawne kluby piłki nożnej, które założone zostały około 25 lat temu, jak *„Galata Seraj" i „Fener Bakcze"*, mogły rozwinąć bardziej ożywioną pracę. Mają one też *dużo zasług* około popularyzacji sportu w Turcji, gdyż sprowadzając zagraniczne drużyny piłkarskie, mimowoli ściągały także tłumy widzów na boiska.

Sport w odrodzonej Turcji.

Piłka nożna jest obecnie *najpopularniejszym sportem w Turcji*, dopiero za nią idzie *zapaśnictwo*, które ciągle posiada dużo zwolenników, dalej *lekkoatletyka, sporty wodne, boks, tenis, kolarstwo i szermierka.*

Kluby piłkarskie są zorganizowane w *ligi*, każde większe miasto posiada swoją ligę, a mistrzowie poszczególnych okręgów grają między sobą o *mistrzostwo Turcji*, które mimo usiłowań młodszych ośrodków, ciągle pozostaje w *Stambule*, a posiadaczami tego zaszczytnego tytułu są naprzemian starzy rywale „Galata Seraj" i „Fener Bakcze". Są to *dwa kluby, których rywalizacja sportowa przypomina zacięte krakowskie „Derby", rozgrywane między „Wisłą" i „Cracovią"*. W roku bieżącym mistrzostwo zdobyła *„Galata Seraj"*, a obok mistrzostwa w piłce nożnej, klub ten posiada także *mistrzostwo w lekkoatletyce i w sportach wodnych.*

Stosunki piłkarzy tureckich z zagranicą.

Tegoroczny sezon międzynarodowy piłkarskiej Turcji był bardzo ożywiony. Reprezentacja Turcji *pokonała Jugosławję i Grecję*, a przegrała spotkanie z *Bułgarją* w Stambule, Rumunją w *Bukareszcie* i Rosją w *Moskwie, Leningradzie i Charkowie*. Z reprezentacją Rosji Turcja rozegrała cztery mecze, z których jeden zakończył się remisem, reszta zaś przypadła w udziale Rosji.

Spotkanie piłkarskie *Rosja Sowiecka — Turcja posiada już swoją tradycję.* Pierwsze spotkanie międzypaństwowe odbyło się w r. 1924, kiedy w *Moskwie reprezentacja Turcji pokonała reprezentację Moskwy, a uległa reprezentacji Rosji.* Dwa następne mecze Rosji i Turcji odbyły się na *terenie tureckim, a to raz w Stambule, a raz w Angorze.* W obydwu wypadkach zwycięsko ze spotkania wyszła Rosja. Dysponuje ona bowiem szeregiem dobrych graczy, których karjera sportowa sięga jeszcze czasów carskich, jak np. *Selin*. Turcja zaś mogła wystawić *jedynie drużynę, złożoną z uczniów gimnazjalnych,* którzy nie mogli odpowiednio przeciwstawić się drużynie silniejszej fizycznie i lepszej technicznie.

Wyniki tegorocznych spotkań na terenie Rosji reprezentacji Turcji były następujące: 2:3, 3:3, 4:5, 2:0. Wykazują one, że *piłkarstwo tureckie czyni szybkie postępy* i Rosjanie muszą już dobrze się wysilać, aby pokonać drużynę turecką. Podkreślić trzeba, że Turcy nie są przyzwyczajeni do boisk trawiastych, na których gra się w football w Rosji.

Zapaśnictwo.

Przechodząc do zapaśnictwa, stwierdzić należy, że jest to jedyna gałąź sportu tureckiego, która krajowi Proroka *przyczyniła wiele sławy*. Jeszcze przed dziesiątkami lat bardzo popularną w Turcji była walka, zwana *„Ala Turka"*, która polegała na tem, że zapaśnicy nie mogli przy walce chwytać się „za bary", gdyż całe ciało było wysmarowane tłuszczem, lecz tylko za pas skórzany. Zwycięzcą stawał się ten, kto zdołał rzucić przeciwnika o ziemię i to bez względu na to, czy piersiami czy na plecy. W walce tej odznaczyli się tacy zapaśnicy, jak *Kurtudereli Memet* i kilku innych, którzy *nie mieli równych sobie na całym świecie.*

Dzisiejsi zapaśnicy odziedziczyli trudne zadanie podtrzymania tej sławnej tradycji siłaczy tureckich. Obecnie, kiedy inne gałęzie sportu w Turcji jeszcze długą mają drogę przed sobą, aby wyrównać poziom Europy, *jedno zapaśnictwo z powodzeniem konkuruje z Zachodem*, nie ustępując żadnemu z krajów europejskich.

Sekcję zapaśniczą posiada *każdy turecki klub sportowy*. Na czoło organizacyj zapaśniczych wybijają się kluby stambulskie *„Bajkoz" i „Kum Kapu"*, które mają za sobą zwycięstwa nad Węgrami w Stambule i Budapeszcie, nad Grekami w Atenach i wiele innych sukcesów.

Lekkoatletyka.

Jeśli idzie o „królowę sportów", to Turcy mają tu *wielkie zaległości*. Lekkoatleci tureccy *ulegają ciągle jeszcze* państwom bałkańskim jak Grecja, Bułgarja. Pewną przewagę mają tylko Turcy w *sprintach*. Sądzić jednak można, że *znaczna ilość trenerów europejskich i amerykańskich*, którzy pracują od kilku lat w Turcji, przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia i tej gałęzi sportu tureckiego. *„Ałłach, büjük, kaik küezük"* mówi tureckie fatalistyczne przysłowie, co znaczy „Bóg jest wielki, a łódź mała" i pocieszają się Turcy nadzieją, że czegoś od tych kosztownych nauczycieli się nauczą.

Sporty wodne.

Sporty wodne, jak *wioślarstwo i pływanie*, które ze względów klimatycznych sądząc, powinny stać na naczelnem miejscu, jakoś powoli posuwają się naprzód i dopiero w ostatnich czasach daje się zauważyć pewne ożywienie w tych gałęziach. Przed niedawnym czasem wybudowano w Stambule na Bosforze *wspaniałą pływalnię* ze skocznią kilkupiętrową, a poszczególne kluby zaczynają okazywać większe zainteresowanie sportem pływackim. Wzrasta w ten sposób *konkurencja dla „żółto-czerwonych"*, tj. dla zawodników klubu „Galata Seraj", którzy teraz muszą już dobrze pracować, aby pokonać dotychczas zupełnie słabych przeciwników z innych klubów. Rywalizacja ta wychodzi tylko na dobre, gdyż przyczynia się do postępu w tych gałęziach sportu.

W innych sportach brak rywalizacji.

W boksie, kolarstwie, tenisie i szermierce brak rywalizacji daje się we znaki, gdyż temi gałęziami sportu zajmują się *tylko pojedyncze kluby* i nie odbywają się międzyklubowe spotkania, skutkiem czego nie można zauważyć większego postępu. *Boks* uprawia klub *„Galata Seraj"*, *kolarstwo* angorskie *„Mukafir Güdrü"*, *tenis „Fener Bakcze", a szermierkę „Galata Seraj"*.

Wewnętrzna konkurencja w tych klubach nie przyczynia się też do szerszego rozwoju.

Z pośród ostatnio wymienionych sportów, na wyróżnienie zasługuje *tenis*, gdyż jakkolwiekby było, mistrzostwo Bałkanów w singlu i doubleu należy do Turków.

Bezwątpienia rozwój sportu byłby *znacznie większy*, gdyby nie kilka przeszkód, które stoją na drodze. Do tych należy zaliczyć w pierwszym rzędzie *brak boisk i stadjonów*. Nawet Stambuł, największe miasto w Turcji, do obecnej chwili *nie posiada porządnego boiska*. Dopiero obecnie przystąpiono do budowy nowocześnie urządzonego stadjonu sportowego.

Naogół Turcja utrzymuje niezbyt żywe stosunki z resztą krajów europejskich, to też warto przypomnieć, że piłkarze tureccy rozegrali trzy mecze z reprezentacją Polski, ulegając jej we wszystkich spotkaniach. *Musa Sabri.*











U góry w gwieździe: widok z lotu ptaka na Stambuł i Złoty Róg; powyżej od lewej ku prawej: reprezentacja turecka w Moskwie, (napis „Hos Geldiniz" znaczy po turecku: witajcie); fragment z meczu Turcja—Rosja w Moskwie; widok na trybuny zapełnione publicznością; defilada drużyn tureckiej i rosyjskiej przed meczem. U góry na prawo: meczet z wieżyczką muezzina. — — — — — — — — — — —

GARBARNIA ZDOBYWA MISTRZOSTWO LIGI

Kraków, 9 listopada.

Najdonioślejszy może tydzień ligowy przeżywali zwolennicy walk punktowych. Dwie *doniosłe decyzje zapadły już na zielonej murawie*, jedna to *zdobycie mistrzostwa Ligi przez drużynę krakowskiej Garbarni*, druga to *wejście do Ligi drużyny 22 p. p. z Siedlec. Pierwsza oznacza należny triumf krakowskiej piłki nożnej*, której najrówniejsza reprezentantka zdobyła sobie dobrze wypracowany i zasłużony w b. r. tytuł mistrzowski, druga zaś świadczy o *wzmacnianiu się wybitnem drużyn wojskowych*, których drugi już przedstawiciel znajdzie się pośród zespołów ligowych.

Trzecia ważka decyzja, na którą czekają jeszcze wszyscy sportowcy, a mianowicie na rozstrzygnięcie pytania: *kto spadnie z Ligi do klasy A* — jeszcze *nie zapadła*, ale w każdym razie przybliżyła się już do swego rozwiązania. Po ostatniej porażce z Garbarnią i po remisowym wyniku Wisły z Warszawianką *Lechja jest niemal bezapelacyjnie skazana na spadek do klasy A.*

Poniżej dajemy sprawozdania z tego najciekawszego tygodnia rozgrywek ligowych.

Garbarnia-Lechja 4:0 (1:0).

Bój o wysoką stawkę.

Kraków, 7 listopada.

Znaczenie tego sobotniego spotkania przerastało kolosalnie znaczenie wszystkich dotychczasowych zawodów. Tym razem bowiem stawka była p o d w ó j n a. *Tytuł mistrza Ligi i równocześnie prawie pewny spadek czy utrzymanie się w tejże, zależały od wyniku tego meczu.* Nic zatem dziwnego, że mimo soboty i obiadowej pory, na boisku Garbarni zebrało się około *2.500 widzów.*

Niezwykłe okoliczności sprawiły, że zawody prowadzone były

w atmosferze napięcia nerwowego,

które drużynę zwycięzców opuściło dopiero z chwilą uzyskania drugiej bramki po przerwie. Do tego bowiem czasu Garbarnia, mimo przewagi, nie potrafiła zaznaczyć jej cyfrowo, gdy równocześnie prymitywne, ale energiczne ataki Lechji stwarzały możliwości wyrównania. Stan ten, trwający krótko po przerwie *stawiał nawet pod znakiem zapytania wynik.* Całkowicie

zmieniła się sytuacja po drugiej bramce Smoczka.

Odtąd ataki Garbarni zyskują na celowości, podczas gdy odwrotnie gra Lechji staje się słabszą, a potem i zbyt ostrą. Rezultatem lepszej gry gospodarzy są *dalsze 2 bramki*, z których bramka *Batora* przypomina najlepsze wzory.

Garbarnia wygrała *zasłużenie.* Była ona lepszą od Lechji pod każdym względem z wyjątkiem pracowitości i ambicji. Nie znaczy to jednakże, by grę Garbarni uznać za całkowicie zadawalniającą. Bardzo dobre momenty zmieniały się u niej z chwilami niezaradności i to właśnie przez długi czas zmuszało do obaw zwolenników tego klubu.

Atak Garbarni nie pracował jako całość tak składnie, jak to niegdyś widziano, a do tego posługiwał się zbyt często podaniami górnemi. Najlepszym w tej linji był *Bator*, aczkolwiek przed pauzą stanowczo za wiele wózkował. Natomiast jego biegi i stwarzanie pozycji w drugiej części gry, były wyśmienite. *Pazurek* jak dawniej, dobry solista w polu, pod bramką traci 90% wartości, wskutek słabej lewej nogi. Kardynalnym błędem Smoczka jest wstrzymywanie akcji ataku przez długie przetrzymywanie piłki przy nodze. Poprawa w tym względzie przy końcu zawodów, dała partnerom wiele pozycyj z dobrych podań w „uliczki". Gra prawej strony ataku była bodaj n a j s ł a b s z ą i ich dotychczasowych występów. *Maurer* widocznie strzałowo niedysponowany, również słabiej wyzyskiwał *Riesnera*, który zbyt wiele ufa swej solowej grze, co nie przynosiło owoców.

Linja pomocy nie miała trudnego zadania wobec słabej gry ataku przeciwnika. Wytrzymała też ona stosunkowo dobrze zawody do końca. *Wilczkiewicz* najlepszy w ostatnich minutach gry, wykazuje przystosowanie się do gry dołem. *Nagraba* lepszy technicznie od Skwarczowskiego, obaj jednakże wypełnili swe zadanie defenzywne lepiej.

Dobra gra *Konkiewicza odbijała wyraźnie od gry Bila*, któremu nic się nie udawało. *Gregorczyk* mało niepokojony przed pauzą, po niej był prawie bezczynny.

Obliczona przedewszystkiem na defenzywę gra Lechji, tylko przy najszczęśliwszych okolicznościach mogła przynieść jakikolwiek sukces. Wprawdzie

cała drużyna pracowała z poświęceniem

i tem groziła nawet kilkakrotnie bramce Garbarni, jednak bez poparcia szczęścia, nie mogło to starczyć na zdobycie bramki. Mimo wielu braków to właśnie zjednało Lechji sympatję części publiczności, która następnie jednak zraziła się przesadnie ostrą grą niektórych jej graczy.

Najcięższe zadanie, jakie przypadło w udziale obrońcom, wypełnili oni dobrze. *Pająk* słabszy do przerwy, potem był faktycznie

najlepszym obrońcą,

szybkim i o dobrym wykopie. Mniej wpadający w oczy *Oracz* niewiele mu ustępował. Gra bramkarza do przerwy odpowiadała poziomowi obrońców. Jednakże następne jego wyczyny, grożące zawsze utratą bramki wskazywałyby, że było to tylko szczęście. Jego krótkotrwały zastępca *Lachowicz* nie miał nic do roboty.

Wasiewicz na środku pomocy, był obok obrońców trzecim dobrym graczem Lechji. Pracowity aż do przesady, zdradza umiejętność współgrania z atakiem, niestety nie znalazł należytego poparcia u skrajnych pomocników, z których *Dmytrow* zajaśniał stałą skłonnością do gry brutalnej, obliczonej na kości przeciwnika. *Mielnicki* słaby.

Prymitywny w swej grze atak posiada w *Szustersiczu* skrzydłowego o dobrych warunkach. Słaba jednak gra *Kruka* na łączniku, nieumiejącego posłać prostej piłki za linję obrońców, była raczej przeszkodą w skutecznej grze poprzedniego. *Czudziak* na środku ataku ma pewne dane na kierownika akcji, wszystko za to czyni za wolno i późno. *Rusecki* i *Kuncewicz* mieli wiele sytuacyj wobec słabej gry Bila, niczego wykorzystać nie potrafili. Cały atak nie wykazywał zupełnie skłonności do strzelania.

Skład drużyn i przebieg gry.

Drużyny stanęły do zawodów w następujących składach:

Garbarnia: Grzegorczyk — Bil, Konkiewicz — Skwarczowski, Wilczkiewicz, Nagraba — Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator.

Lechja: Zborowski — Oracz, Pająk — Dmytrow, Wasiewicz, Mielnicki — Kuncewicz, Rusecki, Czudziak, Kruk, Szustersicz.

Strzelona już w 2 min. bramka przez *Smoczka* z podania Maurera, zdaje się zapowiadać *wysokie zwycięstwo gospodarzy.* Istotnie też Garbarnia dalej utrzymuje inicjatywę gry, podchodzi do bramki Lechji, tu jednak ujawnia się słabość w wyzyskiwaniu sytuacji, lub też szczęście sprzyja Zborowskiemu. Atak Pazurka dla braku strzału z lewej nogi nie udaje się, następnie strzał Maurera idzie na słupek, odbija się na bramkarzu i na korner. Krótkotrwała ofenzywa Lechji daje obu łącznikom możliwości strzałów, które idą jednak w aut.

Niepewność wyniku udziela się widowni, która po przerwie animuje graczy. Garbarnia silniej naciska, szereg strzałów niecelnych oddaje Maurer. Wreszcie kończy się serja szczęścia bramkarza Lechji w 9 min., gdy Bator zdaleka strzela na poprzeczkę, a nadbiegający *Smoczek dobija odbitą piłkę.* Wynik jest już p r z e s ą d z o n y! Gra Garbarni jest teraz bardziej opanowaną. Smoczek wysuwa często dysponowanego Batora. Jeden z jego biegów z pozycji spalonej kończy się bramką, nieuznaną przez sędziego. Los Lechji przypieczętowany w min. 26 *strzeleniem trzeciej bramki przez Maurera*, który wyzyskał niezdecydowanie graczy Lechji. Zmiana w ataku Lechji nie poprawia sytuacji. Natomiast gra staje się chwilami b r u t a l n ą. Najładniejsza bramka pada w 40 min. *Smoczek* wysuwa *Batora, który w biegu strzela w górny róg.* Ostatnie minuty nie zmieniają rezultatu, mimo gniotącej przewagi Garbarni. Sędzia p. *Krukowski*, dobry. *J. K.*

Wisła-Warszawianka 1:1 (1:0).

Ambitny zespół warszawski ratuje się za wszelką cenę od spadku z Ligi.

Kraków, 8 listopada.

Zwycięstwo Garbarni w sobotę nad Lechją, odebrało spotkaniu temu posmak większych emocyj, wobec czego widownię zapełniło tylko około 2.500 widzów, oczekujących ze strony drużyny gości walki, której wynik ma zadecydować o jej losie.

Istotnie też gra w drugiej połowie stała się

walką, prowadzoną twardo i z zaciętością.

Inicjatorem takiej gry była Warszawianka, zdradzająca od pierwszej minuty gry wolę zwycięstwa, a z niem ratunek w krytycznej sytuacji. Ta silna wola zwycięstwa, poparta tam była rzadko spotykaną pracowitością i zaciętością, która niestety przy końcu gry wyradzała się w brutalność. Czynniki te spowodowały, że drużyna warszawska była przez cały czas zawodów *groźnym przeciwnikiem* Wisły, która w tym dniu zadowolić *nie mogła.* W drużynie krakowskiej gra nie kleiła się, brak było serca w decydujących momentach a i szybkość niektórych zawodników szwankowała.

Wynik remisowy o tyle nie odpowiada rzeczywistości, że

Wisła miała naogół przewagę,

natomiast bramka Wisły została uzyskana nieprawidłowo ręką, czego sędzia nie zauważył.

Drużyna krakowska *nie spełniła oczekiwań.* Mając przewagę techniczną nad przeciwnikiem, nie mogła zdobyć się na odpowiedni wysiłek w sytuacjach podbramkowych. Powolność i brak zdecydowanego strzału stały się powodem zmarnowania wielu pozycyj. Wyjątkiem w nieproduktywnej grze ataku czerwonych był *Balcer.* Obstawiony niejednokrotnie przez dwu przeciwników umiał uciec, by w biegu strzelić groźnie, względnie podać do środka. Tu jednakże było g o r z e j. *Kisieliński, dobry w polu i pracowity, nie może powrócić do dawnego dobrego strzału.* I siła i kierunek jego rzutów są n i e d o s t a t e c z n e. Część winy gry ataku obciąża *Artura.* Zawodnik ten, rozumny i dobry technicznie, *zbyt późno oddaje piłkę*, pozwalając w ten sposób obstawić partnera. Poza tem za *mało pamięta o lewem skrzydle.* Forma *Lubowieckiego* nieznacznie tylko poprawiła się. Drugi skrzydłowy *Stefaniuk* będzie znacznie mocniejszym, gdy przyśpieszy moment oddawania piłek do środka,

Fragment z meczu ligwego Garbarnia — Lechja. Bramkarz Lechji Zborowski w momencie obrony bramki.



TABELA LIGOWA.

NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legja	Polonja	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warszawianka	Lechja	Ilość gier	Zwycięstw	Nierostrzygn.	Przegranych	Bramki: Strzelone	Bramki: Stracone	Ilość punktów	Miejsce w tab.
Cracovia		2:1	1:3	2:2	1:7	1:1	0:0	2:4		1:4	1:6	3:1	20	6	5	9	31	48	17	IX
		1:4	1:4	1:1	1:2	2:4	1:1	4:1	3:1		1:0	2:1								
Wisła	4:1		0:1	3:1	2:1		1:2	1:2	2:1	3:2	5:2	0:2	21	12	3	6	50	28	27	II
	1:2		3:1	3:0	4:1	0:0	2:2	6:2	5:1	4:1	1:1	1:2								
Legja	4:1	1:3		1:1	3:1	1:0	1:2	1:0	3:2	1:3	2:4	1:0	20	12	1	7	48	31	25	III
	3:1	1:0		8:1	4:1	0:3		4:5	2:1	6:0		1:2								
Polonja	1:1	0:3	1:8		1:0	0:2		0:3	2:0	3:2	4:1	1:0	21	7	4	10	34	42	18	VIII
	2:2	1:3	1:1		0:2	2:3	0:4	2:4	5:0	1:1	6:0	1:2								
Warta	2:1	1:4	1:4	2:0		2:2	0:2	0:2	0:3	0:4		8:0	21	11	1	9	55	32	23	V
	7:1	1:2	1:3	0:1		1:0	7:0	6:1	6:0	2:0	2:3	5:0								
Garbarnia	4:2	0:0	3:0	3:2	0:1		0:1	1:1	4:0	0:1	3:1	4:1	21	13	4	4	49	19	30	I
	1:1		0:1	2:0	2:2		3:1	3:1	6:1	2:1	4:1	4:0								
Pogoń	1:1	2:2		4:0	0:7	1:8		1:1	1:1	1:3	3:1		19	9	6	4	39	31	24	IV
	0:0	2:1	2:1		2:0	1:0		3:4	2:1	3:3	5:1	5:1								
Ruch	1:4	2:6	5:4	4:2	1:6	1:3	4:3		2:1	0:4	0:2	2:2	20	10	3	7	43	46	23	VII
	4:2	2:0	0:1	3:0	2:0	1:1	1:1			3:2		5:0								
Czarni	1:3	1:5	1:2	0:5	0:6	1:6	1:2			1:2	2:0	4:2	20	5	2	13	25	50	12	X
		1:2	2:3	0:2	3:0	0:4	1:1	1:2		1:1	1:0	3:2								
Ł. K. S.		1:4	0:6	1:1	0:2	1:2	3:3	2:3	1:1		3:0	1:0	21	10	3	8	46	36	23	VI
	4:1	2:3	3:1	2:3	4:0	1:0	3:1	4:0	2:1		1:4	7:0								
Warszawianka	0:1	1:1		0:6	2:3	1:4	1:5		0:1	4:1		0:4	19	5	1	13	31	46	11	XI
	6:1	2:5	4:2	1:4		1:3	1:3	2:0	0:2	0:3		5:1								
Lechja	1:2	2:1	2:1	2:1	0:5	0:4	1:5	0:5	2:3	0:7	1:5		21	5	1	15	23	63	11	XII
	1:3	2:0	0:1	0:1	0:8	1:4		2:2	2:4	0:1	4:0									

UWAGA: Cyfry w polach dolnych oznaczają wyniki uzyskane na własnem boisku.

Słabej grze ataku nie zawsze dobrze pomagała pomoc, co w pewnej mierze usprawiedliwić należy warunkami gry. Najlepszy tu

Kotlarczyk II,

dawał sobie lekko radę z lewą stroną ataku gości. *Kotlarczyk I* i *Makowski grali poniżej zwykłej formy,* w każdym razie jednak przewyższali pozostałych kolegów.

Gra obrońców raziła *brakiem pewności wykopu.* Młody *Oleksik* był pod tym względem lepszym od *Pychowskiego,* który za to skuteczniej pracował w rozbijaniu ataków. Trudną w tych warunkach rolę bramkarza spełniał *Koźmin,* pracując naogół bez błędu.

Gra Warszawianki była *lepszą niż na poprzednich jej występach.* W porównaniu z Lechją przedstawia się ona znacznie korzystniej. Warszawianka stoi wyżej od Lechji. Linją, która zadowoliła całkowicie, byli *obrońcy. Zwierz,* dawny napastnik i pomocnik i na tej pozycji jest *pełnowartościowym.* Był on też

najlepszym graczem warszawian.

Jego partner *Rusin,* energiczny i szybki, uzupełniał tę linję dobrze. *Keller* w bramce miał kilka tylko groźnych momentów, z których obrona strzału Balcera była najpiękniejszą. Godnie przystosował się on do poprzedników. Zastępujący go potem *Domański* wywiązywał się dobrze z zadania.

Defenzywna gra pomocy odniosła skutek. *Wszyscy trzej pomocnicy prześcigali się w ofiarności. Fert,* mający za zadanie pilnowania Balcera, bywał często skuteczną przeszkodą dla niego. Odwrotnością skuteczności defenzywy była kwestja utrzymania kontaktu z własnym atakiem. Ten otrzymywał prawie wyłącznie długie, nie zawsze celowe piłki i o te musiał dopiero walczyć.

Nie przyczyniło się to oczywiście o ułatwienia zadania napastników, których kierownictwo spoczywało na *Kotkowskim.* Ten jednakże zbyt wiele pozostawał w tyłach, operując ustawicznie lewą stroną ataku, gdzie *Wróblewski* nie przedstawiał najmniejszej wartości. Nowy nabytek *Pollak* (dawny gracz Zwierzynieckiego) posiada siłę fizyczną i zrozumienie dla gry kombinacyjnej. *Piliszek* na prawym łączniku, był bodaj najsłabszym w tej linji. *Jung II* dzięki swym biegom dochodził do pozycyj strzałowych, tu zabrakło wykończenia.

Skład drużyn i przebieg gry.

Składy obu drużyn przedstawiały się następująco: Wisła: Koźmin — Pychowski, Oleksik — Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Adamowski — Stefaniuk, Lubowiecki, Artur, Kisieliński, Balcer.

Warszawianka: Keller — Zwierz, Rusin — Fert, Gazur, Hahn — Jung I, Piliszek, Kotkowski, Pollak, Wróblewski.

Dwuminutowe milczenie, poświęcone pamięci śp. Skrynkowicza, poprzedziło rozpoczęcie zawodów. Pierwszy atak Wisły od strony Balcera, przynosi centrę, którą Artur przenosi głową z najbliższej odległości. Gra wyrównuje się. Na ataki Wisły odpowiada Warszawianka *niebezpiecznemi wypadami,* którym brak strzału.

Tymczasem niespodziewane podanie pomocy Wisły daje napastnikom możliwość uzyskania bramki, lecz Zwierz w ostatniej chwili ratuje. Za rękę podyktowany w 13 min. rzut przeciw Warszawiance, wykonuje Kotlarczyk II; piłka górą dostaje się do środka, gdzie *Kisieliński ręką skierowuje ją do bramki, czego sędzia nie zauważył.* Po krótkich bezskutecznych protestach gra toczy się dalej. Obie drużyny docierają tylko do pól karnych. Bramkarze wyłapują raczej złe podania niż strzały. W 41 min. ma Wisła możność podwyższenia wyniku. Rusin nie trafia piłki, którą otrzymuje Lubowiecki. Zamiast strzelać podaje Kisielińskiemu, a ten pudłuje górą. I Warszawianka naciera, lecz Koźmin wybiegiem ratuje w trudnej sytuacji. Ostatnia minuta kończy się atakiem Balcera, któremu tuż pod bramką rzuca się w nogi Keller, ratując w ten sposób pewny punkt.

Pierwsze minuty po przerwie wykazują wzmożenie intenzywności ze strony Wisły. Tymczasem atak Warszawianki przynosi podanie Kotkowskiego do *Piliszka, który z niego uzyskuje wyrównanie w 3 min.* Koźmin nie interwenjował. Wisła prze teraz energicznie. Kisieliński dwukrotnie przenosi, to znowu bieg Balcera kończy się kornerem. Zderzenie Pollaka z *Koźminem powoduje ustąpienie ostatniego.* Olewski zajmuje jego miejsce. Okres ataków Wisły. Stefaniuk po biegu strzela górą, za chwilę Balcer pięknie strzela, ale Keller broni. W 17 min. tłok pod bramką gości przerwany gwizdem sędziego. Kontuzjonowany *Keller,* zastąpiony zostaje *Domańskim.* Wisła ma kilka dogodnych pozycji. Jedną z nich przestrzeliwuje *Lubowiecki* dosłownie w bramce stojąc. Warszawianka wycofuje 2 napastników do tyłu. Gra zaostrza się, czemu *sędzia nie przeciwdziała należycie.* Słaba gra obu ataków nie wróży zmiany rezultatu i tak się też staje. Sędzia p. *Brzeziński* dopuścił do zbyt ostrej gry.

J. K.

Polonia - Ł. K. S. 1:1 (0:0).

Niski poziom zawodów.

Warszawa, 8 listopada.

(Tel. wł.) Drużyny wystąpiły nast. składach: Polonja: Kisieliński, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski I., Nowikow, Szczepaniak, Ogrodziński, Odrowąż, Pazurek II., Biedrzycki. Ł. K. S.: Frymarkiewicz, Gałecki, Rudawski, Jańczyk, Trzmiela, Jasiński, Durka, Herbstreich, Tadeusiewicz, Sowiak i Król.

Były to typowe zawody tych drużyn, które przy końcu sezonu niewiele mają do stracenia i niewiele do zyskania. Jedno miejsce wyżej w środku tabeli nie posiada specjalnych wartości, to też wysilać się zbytnio nie trzeba. Gra nierówna, chociaż okresami dość żywa, stała na poziomie bardzo nieszczególnym. Dość ostry wiatr utrudniał wprawdzie regularne prowadzenie meczu, ale przecież nie do tego stopnia, żeby gracze po większej części nie mogli wogóle poradzić sobie z piłką. Wyraźnie zresztą im na tem nie zależało, to też wynik remisowy jest

najtrafniejszem zobrazowaniem spotkania bardzo ubogiego w kombinacje,

ładniejsze pociągnięcia i strzały do bramki. Jeżeli chodzi o stronę taktyczną, to pewien nieznaczny plus należałby się może *Łodzianom,* zwłaszcza w pierwszej połowie. Po przerwie, a właściwie po zdobyciu bramki, drużynt ŁKS sfolgowała, uważając wynik 1:0 za wystarczający. Źle na tem jednak wyszli goście, gdyż Polonia rozpoczęła szereg akcyj, w efekcie czego na 5 minut przed końcem zdołali wyrównać. Ponieważ o grze zespołowej, której rzadko tylko można się było na boisku dopatrzeć, nie będziemy mówić, przyjrzyjmy się pokrótce poszczególnym zawodnikom.

Charakterystyka drużyn.

Bramkarz Ł. K. S'u *Frymarkiewicz* miał sporo szczęścia i kilka razy poprzeczka uratowała go od kapitulacji, a niepewnem chwytaniem piłki klasy nie pokazał. *Gałecki nie potwierdził opinji jednego z najlepszych obrońców Polski* i nie był wcale zbyt wiele lepszy od Rudawskiego. Obaj obrońcy posiadają duże braki fizyczne. W linji pomocy najłatwiejsze zadanie miał *Jańczyk,* który przewyższał Jasińskiego. *Trzmiela* pracował poprawnie, ale w grze ofenzywnej jest znacznie słabszy, niż w obronie. W napadzie głównie *prawa strona* stwarzała niebezpieczne sytuacje podbramkowe, natomiast *Tadeusiewicz i Sowiak* zaledwo zadowolili. *Król* na lewem skrzydle dość aktywny, nie wykorzystał jednak jednej z najłatwiejszych pozycyj meczu.



Fragment z meczu ligowego Wisła — Warszawianka. Bramkarz Keller (w czapce) w wyskoku broni górną piłkę

Z Polonji

tylko Bułanow zasługuje na wyróżnienie,

jako *gracz pełnowartościowy,* pozatem *Kisieliński,* który wystąpiwszy po dłuższej przerwie, pokazał, mimo braku treningu, walory bardzo poważne, raziły tylko u niego zbyt ryzykowne wybiegi. Drugi obrońca *Jelski* jest może nieco za flegmatyczny, ale operuje pewnym bardzo wykopem i niezłą techniką. Gracze pomocy i napadu byli mniej lub więcej słabsi. W linji pomocy najbardziej pracowitym okazał się *Ałaszewski,* jednak jego podania do ataku stoją niżej krytyki. Z bocznych *Seichter,* dzięki swej żywości przewyższał znacznie *Nowikowa.*

W ataku nawet *Szczepaniak nie wybił się ponad przeciętny poziom, a Pazurek,* mimo kilku dobrych przebojów był słabszy, niż na poprzednich meczach. *Ogrodziński* co najwyżej możliwy, a obaj nowicjusze *Odrowąż i Biedrzycki* muszą się jeszcze wiele nauczyć.

przebieg gry.

Początkowe minuty przynoszą napór Łodzian, których ataki kończą się na obrońcach Polonji. Pierwszy natomiast wypad Polonji w ...tej minucie tylko skutkiem przytomnej obrony Frymarkiewicza nie kończy się bramką. Gra chwilami jedynie ciekawsza,, sytuacyj podbramkowych niewiele. Na minutę przed przerwą ostry przebój Pazurka, którego strzał trafia w poprzeczkę.

Po przerwie w siódmej minucie pada *bramka dla Ł. K. S., zdobyta zbliska przez Herbstreicha po podaniu Sowiaka.* ŁKS zwalnia tempo, a Polonia zaczyna opanowywać boisko. W 19 minucie Ogrodziński nie wykorzystuje doskonałego podania Szczepaniaka. W 22 minucie Król wyrabia sobie świetną pozycję, lecz strzela z paru kroków tuż obok słupka. Polonja przestawia Odrowąża na pomoc, Szczepaniaka na środek ataku, a Seichtera na skrzydło. Zmiana ta okazała się *pomyślna,* gdyż napad atakuje teraz ostro i w *40 minucie Seichter po ładnem „wystawieniu" Szczepaniaka wyrównuje.* Na kilka minut przed końcem *Bułanow z powodu kontuzji opuszcza boisko.* Sędzia p. *Arczyński* bardzo dobry i spokojny. Widzów 2.000.

Pogoń - Warta 2:0 (1:0).

Rehabilitacja Pogoni po porażce z Ruchem.

Lwów, 8 listopada.

Drużyny wystąpiły w nast. składach:

Pogoń: Albański, Kucharski, Jeżewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Motylewski II, Zimmer, Kossok, Motylewski I, Niechcioł.

Warta: Fontowicz, Flieger, Szerfke, Sroka, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Banaszkiewicz i Nowacki.

Po ostatniej klęsce z Ruchem potrafiła się Pogoń w spotkaniu z Wartą całkowicie zrehabilitować. Drużyna lwowska nie tylko odniosła zwycięstwo, ale pozatem pokazała grę, *jakiej się nawet najzagorzalsi jej zwolennicy spodziewać nie mogli.* Sukces drużyny gospodarzy był

w zupełności zasłużony,

a cyfrowo wypadł nawet stosunkowo *zbyt nisko.* Przy odrobinie bowiem szczęścia mogli napastnicy Pogoni z łatwością uzyskać jeszcze *3—4 bramek(!)* Pogoń miała jeden ze swych dobrych dni, szczególnie dobrze dysponowana była linja ataku, która raz po raz przeprowadzała bardzo udatne i pomysłowe akcje.

Motorem tej linji był Niechcioł,

który z łatwością dawał sobie radę ze Sroką. Obok Niechcioła bardzo dobrze wypadła gra *Motylewskiego I.,* który zwłaszcza do przerwy wiele zatrudniał bramkarza Warty. Również *Motylewski II.* na prawem skrzydle spełnił swe zadanie w zupełności. *Kossok,* grający tym razem na środku napadu zademonstrował kilka pierwszorzędnych pociągnięć technicznych, a bramka przez niego uzyskana w sposób niezwykle efektowny zjednała mu długotrwałe oklaski widowni. W piątce napadu *najsłabiej wypadł Zimmer,* który służąc obecnie w wojsku zdradza zupełny brak treningu.

W linji pomocy Pogoni

wybijał się niezmordowany Kuchar,

który z łatwością szachował trójkę Warty. Dzielnie sekundował mu *Deutschman,* któremu przypadła rola pilnowania najgroźniejszego gracza Warty, Radojewskiego. W obronie

dobrze wypadł debjut Kucharskiego,

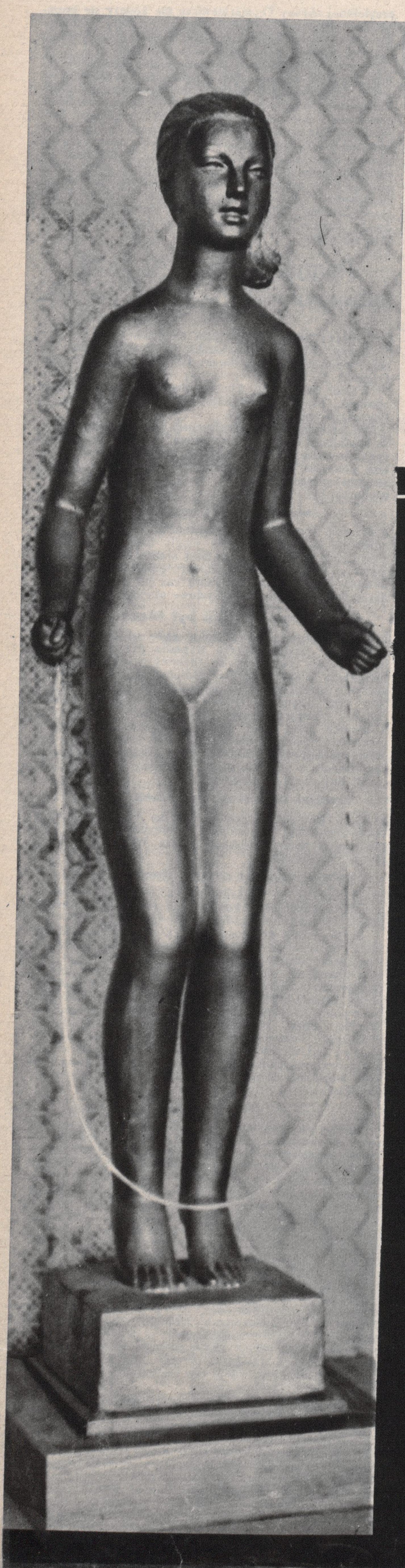
Rozgrywał się on z każdą minutą. *Albański* w bramce obronił kilka ciężkich strzałów na początku spotkania, później jednak był rzadziej zatrudniany.

Na tle dobrej gry gospodarzy *Warta wypadła naogół słabo.* Szczególnie *zawiodła u gości pomoc* i jedynie *Przykucki* potrafił poniekąd zadowolić. Nadwyraz słabym okazał się *Wojciechowski.* W ataku gości jedynie *Radojewski* i *Knioła* potrafili chwilami być groźni, nie mając jednak poparcia u reszty napastników sami niewele potrafili dokonać. W obronie Warty wyróżnił się *Szerfke,* który obok Radojewskiego był najlepszym z drużyny. *Fontowicz* w bramce miał dwa okresy: do przerwy był niepewny i wiele piłek wypuszczał z rąk, po przerwie natomiast znacznie się poprawił i jemu głównie Warta ma do zawdzięczenia, że nie poniosła większej klęski.

Przebieg gry.

Zawody prowadzone w żywym tempie były *przez cały czas interesujące.* Początkowo przewagę ma Warta, która wspomagana wiatrem przeprowadza szereg groźnych ataków, głównie prawą stroną napadu. Powoli jednak otrząsają się gospodarze z przewagi i przechodzą do ofenzywy. W 12-tej minucie idealną sytuację zaprzepaszcza *Zimmer,* nietrafiając do pustej bramki. W dwie minuty później podobnej okazji nie wykorzystuje Motylewski I. Pogoń zwolna ujmuje całkowicie inicjatywę i rzadko tylko dopuszcza gości do głosu. Szczególnie niebezpieczny jest *Niechcioł,* który popisuje się driblingiem, wózkowaniem i dobrym strzałem na bramkę. Fontowicz ma teraz dużo roboty, z której jednak niezawsze wychodzi obronną ręką. Szczęście jednak, jakie mu towarzyszy, nie pozwala napastnikom Pogoni na uzyskanie bramki. Dopiero w 38-mej minucie uzyskuje *Pogoń pierwszą bramkę ze strzału Niechcioła po dobrze wykonanym rzucie wolnym Kossoka.* Fontowicz winien był bramkę tę obronić. Stan 1:0 mimo dalszych dogodnych sytuacyj dla Pogoni utrzymuje się do przerwy.

Ze zmianą miejsc Pogoń przypuszcza szereg bardzo groźnych ataków. Obrońcy Warty oraz Fontowicz pracują teraz z wielkim wysiłkiem. Ataki gości należą do rzadkości. Przewaga gospodarzy staje się z każdą minutą większa. Mimo to jednak *drugą bramkę uzyskuje Kossok dopiero w 32-giej minucie po przerwie w sposób bardzo efektowny po ominięciu bramkarza.* Warta zrywa się teraz do ataku, pomoc Pogoni jednak niweczy wszelkie jej wysiłki w zarodku. Na parę minut przed końcem ma Warta sposobność uzyskania bramki, lecz Deutschman z samej linji bramkowej wykopuje silny strzał Banaszkiewicza. Ostatnie minuty gry upływają znów *pod znakiem przewagi gospodarzy.* Sędzia p. Wardeszkiewicz z Łodzi, widzów około 3.000.



Warszawa, w listopadzie.

Pod tytułem „Sport w sztuce“ otwarto w ubiegłą sobotę w kamienicy Baryczków, siedzibie Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie wystawę dzieł plastycznych, których treść zaczerpnięta jest z dziedziny sportu. Ta niezmiernie ciekawa wystawa ma być przygotowaniem do udziału Polski na X Olimpjadzie w roku przyszłym w Los Angelos. Jest to więc *wystawa climinacyjna,* z której część stosunkowo niewielka (dotąd jeszcze nieokreślona) ma zostać wysłana do Los Angelos. Należy przyznać, że dzięki poważnemu traktowaniu tej sprawy przez dawny *departament sztuki ministerstwa W. R. i O. P.*, wystawa ta jest dobrze przygotowana, gdyż została *poprzedzona trzema konkursami,* ogłoszonemi przez ministerstwo W. R. i O. P. za pośrednictwem Instytutu propagandy sztuki z dziedziny rzeźby, grafiki i malarstwa.

Świeżo otwarty pokaz jest *zebraniem najlepszych rezultatów tych konkursów.* Jeśli przypomnimy sobie pierwszą wystawę na ten temat, zorganizowaną przed czterema laty w Związku Plastyków, z której dr Treter później z trudem zdołał stworzyć naszą reprezentację na IX Olimpjadę w Amsterdamie — to przyznać musimy, że dzięki specjalnym konkursom *nasza sztuka plastyczna na Olimpjadzie w Los Angelos lepiej będzie reprezentowana.* Sport bowiem, nietylko zresztą naszego państwa, odgrywa olbrzymią rolę ściślej związą z niem swe talenty i twórczość.

Malarstwo.

Ponieważ w *malarstwie* na obecnej wystawie oglądać można prawie wyłącznie rezultat konkursu malarskiego, rozstrzygniętego przed kilku dniami, przeto znane są nazwiska autorów tylko nagrodzonych dzieł i o nich na razie można pisać, choć nawet niezbyt doświadczone oko zauważyć może i każe się domyślić w pracach nienagrodzonych — kilku pierwszorzędnych naszych firm malarskich.

Z prac nagrodzonych na pierwszy plan wysuwają się *„Boks“ Jadwigi Umińskiej,* obraz brawurowo malowany i ilustrujący ostatni etap walki w tym sporcie. *„Narciarze“ Rafała Malczewskiego,* jak i tegoż autora „Spinaczka“ i „Piłka nożna“ ujmują raczej pięknemi pejzażami niż akcją ludzkich postaci, które stanowią w nich tylko sztafarz w małych ujęty figurkach. *„Przejażdżka“ Michała Byliny,* to przedewszystkiem świetne, precyzyjne, a śmiało wymalowane konie. *„Narciarka“ Władysława Jarockiego* mówi wiele o estetycznych rozkoszach tego sportu, barwnym strojem narciarki i pięknym, górskim pejzażem, w tle. *„Łuczniczki“ Wacława Borowskiego* mają wiele cech szlachetnej dekoracyjności w harmonijnym układzie kompozycji i stonowanym kolorycie. *„Bokserzy“ Korolkiewicza* (który łączy w swej osobie talent malarza z treningiem doskonałego lekkoatlety), to obraz żywy, doskonale uchwyconego momentu walki w tym sporcie. *„Konie“ Eugenjusza Gepperta* posiadają zarówno zalety kolorystyczne, jak i rysunkowe usterki innych dzieł, tego artysty.

Rzeźba.

W dziale rzeźb najlepsze znów prace nagrodzone na konkursie rzeźbiarskim, a więc *„Dziewczyna“ ze skaskakanką“ Alfonsa Karnego,* praca w stylu plastycznym, może trochę zależna od Józefa Bernard'a w traktowaniu młodego, dziewczęcego aktu, ale doskonałe w formie i szlachetna w linji. *Trzy rzeźby Kenara,* mianowicie *„Hokeista“, „Strzelec“, „Na lodzie“,* to świetne w ruchu, śmiało zsyntetyzowane plastyki, które nakazują zapamiętać nazwisko młodego artysty. „Narciarka“ Strynkiewicza, „Bokser“ Chmielowskiego i „Łucznik“ Masiaka — to prace nieco słabsze od wyżej wymienionych, ale stojące na poziomie dobrej plastyki.

Grafika.

W dziale grafiki wybijają się piękne kolorowe *drzeworty Janiny Konarskiej,* przedstawiające sceny z różnych sportów. *„Piłka nożna“ Wiktora Podoskiego* i *„Przejażdżka“* T. Manteufla. W grafice plakatowej króluje jak zwykle *Tadeusz Gronowski* doskonałemi projektami na plakat dla X Olimpjady i zwraca uwagę świetny afisz dla zawodów hokejowych *Skolimowskiego i Osieckiego.*

Prof. Wojciech *Jastrzębowski* przysłał *dwa piękne puhary srebrne,* które oryginalnością śmiałych form, powinny pobić w zastosowaniu praktycznem jako nagrody sportowe powszechnie stosowaną zagraniczną tandetę.

Ten krótki przegląd wystawy świadczy o niewątpliwym postępie, jaki nasza sztuka sportowa w ostatnich latach zrobiła. Należy jeszcze wyrazić życzenie, aby umiejętny ostateczny wybór do Los Angelos przyniósł nam na tamtym terenie zwycięstwo.

* * *

Wystawa „Sport w sztuce“ przedstawia także *poważną wartość dla sportowców.* Wskazuje bowiem *na element piękna w ćwiczeniach sportowych,* którego nie oddaje tak powszechna fotografja. Wartości zaś estetyki są stale pomijane w ocenie wyników sportowych, o ile nie stanowią integralnej części warunków konkursu, a więc czy[illegible]dzie sztucz[illegible] przy slalomie narciarskim. A tymczasem jasnem jest, że piękno to ukryte jest w każdym doskonałym ruchu ciała ludzkiego. Świadczą o tem choćby dzieła przekazane nam przez starożytność, kiedy właśnie ta „sztuka sportowa“ była bodaj najpopularniejszą i zostawiła nam tak wspaniałe dowody swego daleko posuniętego rozwoju.

Czy współczesne nam dzieła sztuki przedstawiają większą wartość „sub specie aeternitatis“, niewątpliwie przedwcześnie byłoby oceniać. Mimo bowiem wszystko tematy sportowe nie są zbyt przyjęte u naszych plastyków i malarzy. Zachodzi tu przytem trudność koniecznego obznajomienia się ze szczegółami „technicznymi“, dotyczącemi danego sportu, gdyż w przeciwnym razie, rzecz doskonała pod względem malarskim czy rzeźbiarskim, straci wiele w oczach publiczności, która „się zna“ na sporcie i chce widzieć w danym utworze sztuki to, co faktycznie widzi w rzeczywistości.

Liczyć należy, że piękna tradycja poprzedniej olimpjady nie zostanie przerwaną, ale że i na konkursie r. 1932 odniesiemy w dziale sztuki sukcesy, o czem przekonamy się zresztą za kilka miesi[illegible]

SPORT W DZIEŁACH SZTUKI

Jakie będą rezultaty tego popisu, trudno jest przewidzieć, gdyż należy przypuścić, że i inne państwa w ubiegłym czteroleciu również w sztuce sportowej się „trenowały“. To zwrócenie uwagi naszych artystów drogą konkursów na sport, jako temat i źródło natchnień ich sztuki, ma także i to dodatnie znaczenie, iż *wiąże sztukę bliżej z współczesnem życiem,* w którem sport tak potężną odgrywa rolę. — Nieraz słyszy się złośliwe *utyskiwania* artystów na temat, że *sport wypiera sztukę w zainteresowaniu społeczeństwa.* Może te skargi ustaną, gdy artyści pogodziwszy się z faktem, że sport w życiu współcze-









Na prawo: Rzeźba A. Krenara „Hokeista“, odznaczona pierwszą nagrodą; poniżej: obraz olejny: „Grotżagiel“ (nazwisko nieujawnione); na lewo: Obraz olejny: „Boks“, art. mal. Umińskiej, odznaczony I. nagrodą.

Powyżej: Obraz olejny „Football“ (nazwisko nieujawnione). Na lewo: Rzeźba A. Karnego „Skakanka“, [illegible]naczona pierwszą nagrodą.

PRZEDOLIMPIJSKIE ZMARTWIENIA

Warszawa, 8 listopada.

Nie dawniej, jak przed miesiącem, łamy prasy sportowej starej Europy pełne były od alarmujących wzmianek *na temat nie obsyłania Igrzysk Olimpijskich* przez państwa europejskie wskutek kryzysu gospodarczego i innych przyczyn natury pieniężnej.

Wniosek w tej sprawie wyszedł *od Anglików*, a podchwyciły go wszystkie „mocarstwa" sportowe starego świata. — Powoli jednak komitety olimpijskie tych państw zaczęły, jedne po drugich, rozmyślać się i dziś stało się jasnem, *że żadnej flagi nie zabraknie na masztach* okalających wielki stadjon w Los Angeles.

Ekspedycje nie będą naturalnie tak liczne, jak w Amsterdamie, ale zato konkurencja będzie o wiele bardziej doborowa, pojadą bowiem tylko ci, co do których komitetom olimpijskim się wydaje, że zajmą miejsca w finałach.

Zrozumiano zatem, że magiczny wyraz *„Olimpiada"* jest najważniejszym, niemal święty dla sportu światowego i *każde państwo uważa już dzisiaj za punkt honoru obesłać Igrzyska jak najliczniej.*

Obecnie komitety olimpijskie biedzą się nad sprawą wydostania odpowiednich funduszów, jednocześnie jednak rozpoczęły pilne i gorączkowe przygotowania.

Zanim zajmiemy się sprawą udziału Polski na Igrzyskach, przejrzymy pokrótce ostatnie wieści z placu bezkrwawego boju, który się nazywa przygotowania olimpijskie. Mówimy naturalnie o Europie gdyż gospodarze napewno wystąpią jaknajokazalej.

Igrzyska zimowe.

odbędą się jak wiadomo w dniach 4—13 lutego w miejscowości Lake Placid (w Kanadzie). Na Igrzyska te najbardziej przygotowują się *zespoły państw skandynawkich.* — Odegrają one naturalnie pierwsze skrzypce na Igrzyskach, a *Norwegja* spodziewa się pewnie pierwszego miejsca w ogólnej klasyfikacji. *Finlandja* i *Szwecja* liczą napewno na następne lokaty. — Państwa te obeślą Igrzyska bardzo licznie. Już dzisiaj mówi się i pisze w prasie skandynawskiej o kilkunastu narciarzach i łyżwiarzach norweskich, o hokejowym zespole szwedzkim, o silnej drużynie fińskiej w dziale łyżwiarstwa szybkiego i narciarstwa.

Czechosłowacja wysyła *tylko sześciu narciarzy i dwóch łyżwiarzy,* zaś co do drużyny hokejowej, to jeszcze nic definitywnego nie postanowiono. *Francuzi* zgłaszają wielką liczbę 41 reprezentantów, *Austrja* wyśle chyba tylko kilku łyżwiarzy figurowych i drużynę hokejową, której zresztą, jako mistrzowi Europy, gospodarze zwracają koszta przyjazdu. *Niemcy* wystąpią głównie w dziale narciarstwa i hokeju. *Italja* szykuje silny zespół, podobnie jak i *Szwajcarja.* Inne państwa też nie pozostaną z pewnością w tyle, wysyłając nieliczne lecz dobre zespoły.

Piękny krajobraz z okolic Los Angeles, miejsca X. Olimpjady



Co do

igrzysk letnich X. Olimpjady

to rozegrane one zostaną w *Los Angeles* w dniach od 30 lipca do 14 sierpnia. *Niemcy* mimo wielkich trudności ekonomicznych, zamierzają obesłać wszystkie gałęzie sportu. Już dziś mówi się o 20 lekkoatletach, 10 lekkoatletkach, drużynie waterpolowej, licznym zespole pływaków, bokserów, jeźdźców, kolarzy i zapaśników. Pojadą także pięcioboiści i wioślarze.

Węgrzy wystawią napewno drużynę waterpolową, około 10 pływaków, kilku szermierzy, lekkoatletów (również 10) i bokserów, łącznie do 50 osób.

Czesi określają swe cyfry na 5 lekkoatletów, 7 ciężkoatletów, 6 bokserów, 5 jeźdźców i 5 szermierzy.

Co do *Francji* i *Anglji,* to cyfry nie zostały jeszcze zdecydowane. Napewno jednak drużyny obu tych mocarstw nie będą liczyć mniej niż po 60 nazwisk. Kraje północne, jak *Szwecja, Norwegja* czy *Finlandja* wystąpią z pewnością nie mniej licznie jak Anglicy czy Francuzi.

Holandja kreśliła skład drużyny olimpijskiej na 20 osób, skład reprezentacji *belgijskiej* czy *szwajcarskiej* będzie prawdopodobnie taki sam. *Jugosławia, Bułgarja, Grecja, Hiszpanja, Turcja, Danja, Łotwa, Estonja,* ograniczą się do wysłania najwyżej po 6—10 zawodników. Austrja obawia się, że będzie mogła operować kilkoma tylko jednostkami.

Niezwykle licznie zapowiada się udział Italji. Jest to narazie jedyne państwo z Europy, którego rząd, w zrozumieniu sprawy, przyrzekł wielkie subwencje, sięgające zawrotnej sumy ponad miljon szwajcarskich franków. Z taką gotówką Italja z pewnością postara się o wysłanie jaknajliczniejszego doborowego zespołu, który zareprezentuje na ziemi amerykańskiej barwy i tężyznę pięknej faszystowskiej krainy.

Jak więc widzimy, wbrew alarmującym pogłoskom, do Los Angeles zjedzie z pewnością kilka setek najznakomitszej sportowej armji Europy, która niejednokrotnie okaże swą wyższość nad dumnymi Yankesami.

No a teraz pomówimy o najważniejszej dla nas sprawie, o wysłaniu

drużyny polskiej.

Bolączki finansowe zostawiam na koniec niniejszego artykułu, a teraz rozpatrzmy w kilku słowach ewent. skład drużyny z pod znaku białego orła.

Przedewszystkiem jedno zasadnicze zdanie:

Jechać musimy!

A jechać musimy z wielu powodów. Nie może nas zbraknąć tam, gdzie wszystkie państwa całego świata, a będzie ich chyba z 50 drużyn, walczyć będą o palmę pierwszeństwa. Jechać musimy, żeby podtrzymać ducha wśród naszej licznej emigracji. Jechać musimy, bo tego wymaga prestiż polskiego sportu, choć młodego, to jednak już tak niespodziewanie dobrze zaawansowanego. Musimy przecież pokazać światu, że Konopacka nie była w Amsterdamie odosobnionym meteorem, lecz że Polskę stać także na inne nazwiska.

Niema więc dwóch zdań, niema się co nad tą kwestją dłużej zastanawiać — musimy być obecni na Olimpjadzie i kwita.

A teraz zastanówmy się, *ilu może nas jechać.* — Co do Igrzysk zimowych, sprawa jest dość uproszczona. Przedewszystkiem ani łyżwiarzy ani saneczkarzy wysyłać niema potrzeby. Może, o ile złożyłaby się wycieczka jakiegoś zespołu bobslejowego, podobnie jak przed czterema laty, wtedy mógłby on nasze barwy zareprezentować, ale o specjalnych przygotowaniach w tym kierunku niema dziś jeszcze mowy.

Pozostają więc *hokeiści i narciarze.* Polski Zw. Narciarzy postanowił stanowczo wysłać choć kilku zawodników. Przebąkuje się coś o takich nazwiskach, jak Bronek Czech, Zdz. Motyka, Skupień, Szostak, Berych i J. Marusarz. Są to naturalnie luźno rzucone projekty, bo przecież pierwsze boje zakopiańskie pokażą, w jakiej znajdują się dzisiaj formie nasi wybrańcy. — Zaznaczamy jednak, że czasu na przygotowania jest mało i trzeba się rychło zdecydować.

W hokeju, kwestja złożenia zespołu nie jest rzeczą trudną, zresztą pisaliśmy o tem już w numerze 28 „Raz, Dwa, Trzy". Wspomnieliśmy także o programie przygotowań. Kwestja tylko, czy nasi zawodnicy okażą wystarczającą formę, pozwalającą na wysłanie ich do Lake Placid. Naszem zdaniem, polska reprezentacja hokejowa powinna rozegrać przed wyjazdem kilka spotkań z ważniejszymi przeciwnikami (Czesi, Austrja, Niemcy), a wtedy zobaczymy, jaką ona klasę będzie reprezentować.

Teraz *sprawa letniej ekspedycji.* W każdym razie, ze względu na słaby obecnie stan, nie może być mowy o wysłaniu zapaśników, rugby, gimnastyków, hokeju ziemnego, żeglarzy. Mże wiosna pokaże coś innego, ale dzisiaj nic nie możemy się po tych działach sportu spodziewać.

Pięciobój nowoczesny, to już sprawa inna. Możnaby pomyśleć o wybraniu zespołu trenującego specjalnie, a na wiosnę może uda się nam wyłowić jednego czy dwóch zawodników, którzy godnie obroniliby nasze barwy.

Lekka atletyka posiada jednego murowanego kandydata. To *Kusociński.* Ale i inni powinni pojechać. Postęp, jaki w roku bieżącym poczyniono, zdaje się wróżyć, że w roku przyszłym pójdziemy jeszcze dalej, a wówczas może i inne nazwiska okażą się godne reprezentowania barw naszych na X. Olimpjadzie.

Co do pań, to przecież, mimo straty Walasiewiczówny, rozporządzamy jednak wieloma zawodniczkami na miarę światową, a najlepszych kilka wybranych z tego grona z pewnością walczyć będzie o czołowe miejsca na Igrzyskach.

Naszem zdaniem wystarczyłaby jednak cyfra około 3—5 lekkoatletów i tyleż lekkoatletek.

Wioślarstwo powinno pomyśleć specjalnie o dwójce i czwórce. Obie te konkurencje mają już ustaloną reputację, a na mistrzostwach Europy spisały się jak najlepiej. Z pewnością najsilniejszy nasz klub wioślarski, K. W. Poznań 04, zastanowił się nad tą sprawą i poczyni wszystko, aby przygotować należycie swych reprezentantów.

Pływacy nasi mogą liczyć się conajwyżej z wysłaniem jedynie chyba Bocheńskiego, a może Klauzówny i Maertza. Postęp, jaki objawił ten sport w ostatnich latach, każe jednak przypuszczać, że rok przyszły może przynieść nowe rewelacje. Taka Kratochwilówna posiada przecież także poważne szanse na sukcesy.

Kolarstwo upadło u nas bardzo w ostatnich czasach. Nawet taki Szamota nie bardzo dzisiaj jest pewny. O szosowcach także niewiele powiedzieć możemy, gdyż brak nam porównania z zagranicą.

Bokserzy powinni jechać. W amatorskim pięściarstwie zajmujemy teraz wcale niezłe miejsce, toteż znajdziemy z pewnością kilka nazwisk godnych reprezentacji. Sezon dopiero się zaczyna, więc nie chcemy uprzedzać faktów i o nazwiskach nie mówimy. Cyfrę 3—5 zawodników uważać chcemy jako odpowiednią.

Szermierze mają już także markę ustaloną i zabraknąć ich na Igrzyskach nie powinno, zwłaszcza w konkurencjach drużynowych szablowych. Chyba nadchodzący sezon zdołał wyeliminować jakieś pięć nazwisk.

Musimy także być zareprezentowani w dziale hippiki. Nasi jeźdźcy, poddani specjalnemu treningowi, z pewnością spiszą się doskonale. Toteż i tutaj należy pomyśleć o 5—3 kandydatach. Aczkolwiek dopiero wiosna rozstrzygnie o obesłaniu olimpjady w Los Angeles.

Nadto obesłać powinniśmy konkurs sztuki oraz zawody strzeleckie, które rozegrane zostaną jednak nie w ramach samym Igrzysk, lecz jednocześnie z Olimpjadą.

Wszystko to bardzo pięknie, powiedzą wszyscy. — Jechać trzeba, ale skąd pieniądze? Tutaj zaczyna się nasza tragedja.

Funduszów brakuje nam bardzo.

Według danych Pol. Kom. Olimp. rozporządzamy dzisiaj kwotą kilkudziesięciu zaledwie tysięcy. Zbiórka bowiem wśród Polonji amerykańskiej zawiodła. — A przecież, licząc po 500 dol. na zawodnika oraz po 200 dol. na przygotowanie jego do Igrzysk, otrzymamy dla 15-osobowej drużyny zimowej 80 tys. złotych, a dla 35-osobowego zespołu letniego 220 tys. złotych. Razem więc 300 tys. złotych, czyli o jakieś 250 tys. zł. za dużo, w stosunku do naszych funduszów. — Na pomoc rządową nie można teraz, wskutek ciężkiego stanu ekonomicznego, liczyć. A zatem pozostaje tylko zbiórka wśród społeczeństwa, akcja związków, klubów i działaczy sportowych.

Polski świat sportowy, tak liczny już dzisiaj, powinien wreszcie obudzić się z letargu i dać wyraz swemu zapałowi i ambicji.

Dzisiaj wszyscy musimy zabrać się do wspólnej akcji — zbiórki

na Fundusz Olimpijski!

A. Szenajch.

PAMIĘTNIK NAJWIĘKSZEGO NA ŚWIECIE KOLARZA

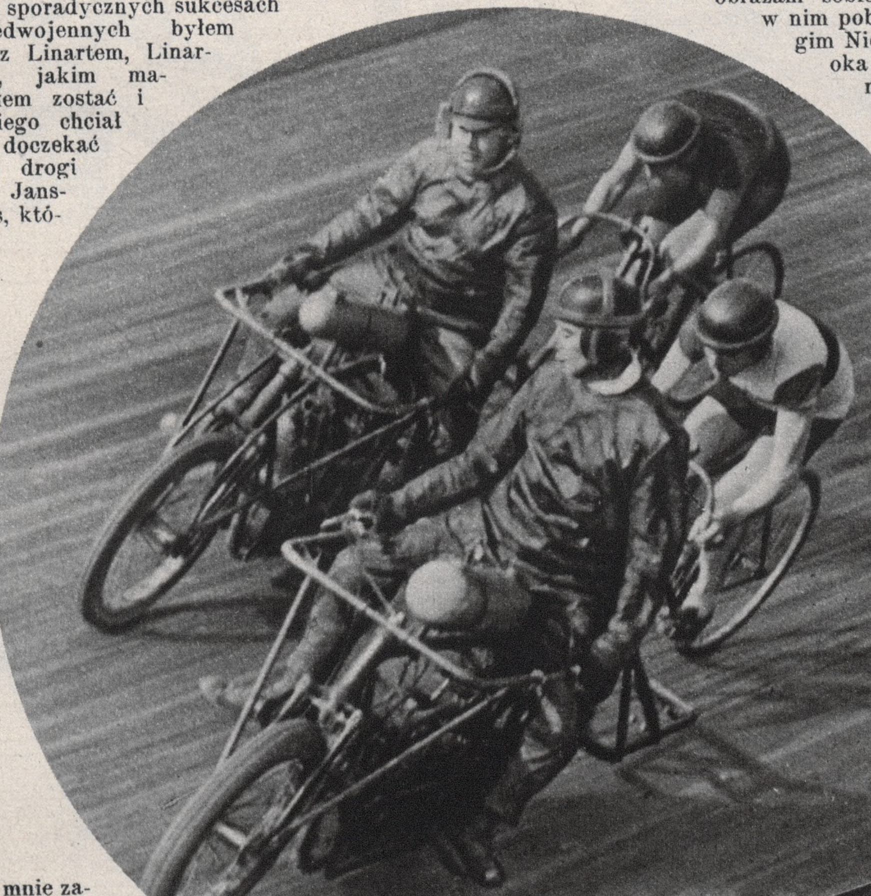
(Specjalny wywiad Raz-Dwa-Trzy z Victorem Linartem).

Bruksela, w listopadzie.

(Dokończenie).

Przeszła wojna. Wróciłem do swych normalnych zajęć — kontynuuje Linart — i nie mając nic na widoku, wyjąłem z lamusa swego dwukołowego rumaka i *rozpocząłem próby*. Mimo wszystko jazda za motorem posiadała dla mnie nadal największy uroku, i choć na drodze mojej stanął *trup Verbista*, wskazujący niebezpieczeństwo tego zawodu, choć nie potrafiłem jeszcze z twarzy mej zmyć blizn, jaki zostawił na niej okropny wypadek w Berlinie, *szedłem nieugięcie po wybranej drodze* i już w dwa lata po wojnie znajdowałem się w doskonałej formie. Kolarz Verbist, o którym wspominam, z pochodzenia Antwerpczyk zabił się, biorąc udział przed wojną w jednym z biegów wraz ze mną, w chwili, gdy usiłował wziąść mnie na wirażu, wpadł na motor, który eksplodowatwał. Miasto wybudowało znakomitemu kolarzowi pomnik i jest on do dzisiejszego dnia w Belgji symbolem kolarza-dżentelmena.

Rok 1920. W Antwerpji organizują się Igrzyska VII Olimpjady. Rzucam wszystko, by stanąć godnie w szrankach igrzysk olimpijskich, organizowanych po raz pierwszy przez moją ojczyznę. Mistrzostwo Belgji zdobywam z łatwością, a *w mistrzostwie świata jestem drugi*. Forma moja doszła więc już do zenitu i po sporadycznych sukcesach przedwojennym byłem teraz Linartem, Linartem, jakim marzyłem zostać i jakiego chciał się doczekać mój drogi wuj Janssens, któ-



ry mnie zabrał kiedyś z domu do swej apteczki w Antwerpji i któremu pierwsze kroki w mej karjerze kolarskiej zawdzięczam.

Sukcesy nadeszły *prędzej, niż się spodziewałem*. Jeździłem często, bo kochałem się w sporcie. *Rutyna przyszła bardzo szybko* i kiedy w Kopenhadze rozegrały się w r. 1921 mistrzostwa, sięgnąłem pewnie po pierwszy swój laur zwycięski.

W 33 roku życia zostałem mistrzem świata.

W następnych latach spędzam czas *w Ameryce*. Przez lata 1922 i 1923 „obijam się" po welodromach Nowego Świata. Zwycięstwa odnoszę jedne za drugiemi, *stając się niebawem bardzo poszukiwaną i atrakcyjną siłą zawodów*. Uzbrojony nowymi zapasami doświadczenia i techniki *przybywam do Paryża w czasie Olimpjady* (1924 r.) i *odnoszę same sukcesy*. Zwycięstwami temi zdobywam sobie nową popularność i niebawem *w Europie jestem przedmiotem równie zaciętych walk o moje starty, jak to było poprzednio w Ameryce*.

W okresie tym ogarnął mnie jakiś *szał uczestniczenia w największej ilości biegów*. Powoduje to jednak tak wielkie osłabienie fizyczne, iż jadąc na mistrzostwa świata w Amsterdamie, *namyślam się, czy wogóle w nich uczestniczyć*. Sukcesu rzeszywiście nie zdobywam. Dostawszy się do finału, kontentuję się w nim *aż czwartem miejscem*.

Porażka amsterdamska napełnia mnie *jak najczarniejszemi myślami*. Starość nieubłagana pozbawia mnie powoli tej wytrzymałości. Zaczynam się już łatwo zaziębiać i ciało me nie jest odporne na niewygody tak, jak poprzednio. Cóż jednak mam robić? Jakiż stoi przedemną cel? *Doprawdy, rozstać się z rowerem — to ponad moje siły!*

W 37 roku życia rozpoczynam znów racjonalny trening, by na mistrzostwach świata w Turynie pokazać swym przeciwnikom, którzy już chętnie wpakowali mnie do lamusu, iż stary Linart mimo swych 37 lat *potrafi jeszcze przetrzepać skórę młodszym kolegom*. I na mistrzostwach świata, wbrew wszystkim przypuszczeniom

stary Linart zdobywa pierwsze miejsce.

Sukcesowi temu towarzyszy jakaś szczęśliwa passa, pozwalająca zapomnieć o całej przeszłości i stworzyć ze mnie „młodzika", który niezmordowanie objeżdża wszystkie welodromy europejskie i bije swych przeciwników, mimo, iż ci częstokroć *tworzą wspólne koalicje*, by nie dać mi wygrać. Mistrzostwo świata w 1927 r. w Elberfdorfie znajduje mnie przygotowanym i *poraz czwarty w ciągu siedmiu lat zapisuję swe nazwisko do księgi mistrzów świata*.

38 rok mego życia jest więc zakończony. Teoretycznie jest to koniec tego okresu, kiedy zwyciężałem wszystkich i wszędzie. Faktycznie uważam jednak, iż do chwili obecnej

niemam jeszcze przeciwnika na świecie,

który może w pojedynku ze mną wygrać.

Następnie jednak kolejno w Budapeszcie, Zurychu i Kopenhadze ponoszę porażki. Zatrzymam się zwłaszcza nad ostatnim rokiem, kiedy to w Danji *zdobył mistrzostwo Sawall*, przed Moelerem i mną. Walkę prowadzono ze mną w sposób bardzo *nielojalny*. Podczas, gdy jeden z mych rywali uciekał, drugi najeżdżał na mnie i skrętem roweru nie pozwolił mi w żaden sposób wyjść naprzód. Liczyłem właśnie na ów finisz, bo nie wyobrażam sobie, iż jakiś Niemiec może mnie w nim pobić. Umowa między jednym i drugim Niemcem była już na pierwszy rzut oka widoczną, na co zresztą publiczność odpowiednio zareagowała. (W chwili obecnej prawdziwość słów i „dżentelmeńskość" Niemców została sprawdzoną. Mianowicie Moeler oskarżył Sawalla, iż dał mu pieniądze, zato, iż uniemożliwi Linartowi finisz! (Przypisek Redakcji).

Przyczyna niepowodzeń mych na mistrzostwach znajduje się w pierwszym rzędzie w tem, iż kraj tak mały, jak Belgja nie może dostarczyć równej ilości zawodników tej klasy, co naprzykład Niemcy. Trudno bowiem narodowi 8-miljonowemu wychować tyle asów co 60 milj. Niemców. W wypadku, gdybym posiadał w finałach jakiegoś Belga, na którego pomoc mógłbym liczyć, jestem pewien, iż wygrana musiałaby być po mej stronie.

Pytał się pan poprzednio, dlaczego w ostatnich czasach ulegam bardzo często przeciwnikom, którzy są odemnie zdecydowanie słabsi. Jestem temu *sam sobie winien*. Staram się wyzyskać jaknajwiększą ilość startów, które mi są proponowane i dlatego też potrafię w ciągu tygodnia uczestniczyć w dwóch czy trzech, a nawet czterech biegach, z których jeden jest w Berlinie, drugi w Paryżu, a trzeci w Brukseli. Natrafiam prawie zawsze na przeciwników, którzy do walki ze mną szykują się, jak do jakiegoś święta *i zmęczenie, nic więcej, jak tylko zmęczenie odbiera mi triumf*. W wypadku jednak, gdy mam tylko tydzień odpoczynku za sobą, o pobicie mnie jest bardzo trudno. Proszę nie zapominać zresztą, iż w ostateczności me 42 lata też swoje robią.

Na pytanie, kiedy wyścigi były cięższe — teraz, czy przed wojną, mogę z całą pewnością odpowiedzieć, iż

obecnie są o wiele trudniejsze.

Jeźdźcy są przedewszystkiem *lepszymi taktykami* i to częstokroć między równymi przeciwnikami decyduje o zwycięstwie. Przez przesunięcie natomiast rolki, z którą kolarz się styka, wyeliminowano znacznie niebezpieczeństwo śmiertelnych wypadków. Następnym powodem tej zmiany jest *mniejsza szybkość*. Przed wojną jeździliśmy znacznie prędzej, niż w chwili obecnej i zaznaczyć jednocześnie muszę, iż jak na ironję losu, *tory były przed wojną znacznie lepsze*.

W dużem kole: Fragment z biegu za motorami. Linart (w czarnej koszulce) atakuje Holembecka.

W małem kole: Jedno z ostatnich zdjęć Victora Linarta.

Najlepszym welodronem jest Eberfeld w Niemczech,

gdzie można z łatwością osiągnąć 100 km. na godzinę. Moje rekordy nie przedstawiają się nadzwyczajnie, głównie z tego powodu, iż nigdy nie usiłuję „na czas" jeździć. Przed wojną uzyskałem na 100 km. czas 1 godz. 7 minut 50 sek. (!). Po wojnie jadąc na 100 mil angielskich osiągnąłem 2 godz. 1 min. Rekord na 100 km. zrobiłem w Dreźnie, następny w Paryżu.

Jaki jest mój stosunek do 6-dniówki? Bieg ten należy do konkurencyj widowiskowych, t. zn. ciekawych dla widzów i jego *znaczenie dla sportu jest żadne*. Osobiście startowałem w 6-dniówce 11 razy, lecz bez większego skutku. Jeździłem na zmianę z Dupuisem i Debaetsem. Podobnie zresztą przedstawia się *bieg Brest — Paryż, który jest poprostu samobójstwem dla kolarzy*. (Bieg ten, rozgrywany co dziesięć lat, należy do *najcięższych* na świecie. Kolarze przebywają go w jednym etapie, bez odpoczynku i trwa on przeciętnie 52 godziny. Przyp. Rerakcji).

Linart chce przyjechać do Polski.

Zwiedziłem już prawie cały świat. Kraje, gdzie nie startowałem, są bardzo nieliczne i jest nawet między niemi pana ojczyzna. Doprawdy — *z wielką chęcią pojechałbym do Polski na jeden czy kilka startów*. Podaje nawet swój adres dla pewności: Paryż, 7 Rue Auguste Vitu. XV., — startowałbym w Polsce nawet na skromnych warunkach, bo w mojem włóczęgostwie, Wasz kraj musiałem zawsze omijać. Mam zresztą z Polską *nieco wspólnych interesów*, poza sportem prowadzę drzewny interes i ponieważ wywozicie do nas dużo drzewa, więc od czasu do czasu mam sposobność kupienia go i muszę się przyznać, iż *na polskiem drzewie nie straciłem*.

Nieco o konkurencji.



Wracając jednak do kolarstwa, opinja moja o przeciwnikach wygląda następująco: W chwili obecnej *niema pierwszorzędnych kolarzy w jeździe za motorem*. Nawet obydwaj Niemcy mimo zdobycia dwóch pierwszych miejsc na mistrzostwach świata nie są klasą b. wysoką. *Grassin jest doskonałym na torach krytych*, lecz w welodromach otwartych nic nadzwyczajnego nie przedstawia. Z Belgów wyróżnia się *Tholembeck*. Niezłym jest *Brossy* (Fr.) i *Ganoy* (Fr.).

W innych dziedzinach kolarstwa uważam, iż

najlepszych zawodników posiadają Belgowie.

Na szosie przewaga Belgów jest przytłaczająca. Tej klasy, co Włosi *Binda* czy *Guerra jest w Belgji trzydziestu*. Gorzej przedstawia się *klasa sprinterów*, w której nigdy Belgowie nie byli silni. Najlepszym sprinterem na świecie jest w chwili obecnej Belg *Scheerens*, przegrał on na mistrzostwach tylko przez błąd techniki. Obecnie zwycięża on jednak wszystkich i wszędzie. Najlepszym szosowcem świata jest bezsprzecznie nadal dwukrotny mistrz z Budapesztu i Zurychu *George Ronsse*, który teraz niema wielkiego szczęścia, przewracając się na biegach i raniąc dotkliwie w chwili, gdy jego pierwsze miejsce zdaje się być pewne.

Na zakończenie. Mimo mych 42 lat, nie przestaję przez chwilę startować. Będę dotąd jeździł, dopóki mi siły pozwolą.

Hajot.

Berlińska sześciodniówka kolarska.

Berlin w listopadzie.

Z chwilą zamknięcia sezonu wyścigów na szosie i na torach odkrytych kolarze całego świata przystępują do sezonu wyścigów w halach krytych, wśród których *na pierwszy plan wybija się „sześciodniówka"*. O wartości sportowej tego biegu trudno coś powiedzieć, daje on pole *do popisu żelaznej wytrzymałości* a dla widzów stanowi ciekawe widowisko, dostarczające niemało emocji.

Tegoroczna „sześciodniówka" berlińska, odbywająca się w Pałacu Sportowym naogół *nie dopisała. Nie zjawiła się poza małemi wyjątkami najlepsza klasa specjalistów w tym biegu*. Z kolarzy o większej wartości wymienić należy *Buschenhagena, Denneła, Marcillaca, Piemontesiego, Terbacha i Maczyńskiego*. (Polak występujący w barwach Niemiec).

Po czterech dniach wyścigu *na czele utrzymywała się para Funda Maczyński*, która dzięki doskonałej jeździe Maczyńskiego, miała prawie pewne zwycięstwo, gdy tymczasem wydarzyła się *katastrofa*. Oto *Goebel*, pragnąc dogonić Maczyńskiego *spowodował upadek tego ostatniego*. Maczyński odniósł *bardzo poważne rany czoła i górnej wargi* tak, że natychmiast musiano poddać go operacji. Mimo bohaterskich poprostu wysiłków, kontynuowania biegu, *Maczyński musiał wycofać się z wyścigu*.

W rezultacie *bieg zakończył się zwycięstwem pary Broccardo-Tiezz* (Niemcy-Francja), która zapisała na swoje konto 198 punktów. Rundę w tyle pozostała kombinacja *Schön Göbel* (Niemcy) 299 pkt. Na trzeciem miejscu przybyła para *Funda Charlier* (Niemcy—Francja) 195 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 4) *Richli Siegel*, 5) *Wambst Wolke*, 6) *Max Bulla-Miethe*.

W ZAWODY Z PRZESTRZENIĄ

Kraków, 8 listopada.

Rekord stał się synonimem dzisiejszych czasów. Termin zapożyczony z dziedziny sportu przyjął się we wszystkich przejawach życia społecznego Wśród rekordów zaś najwięcej popularności posiada *rekord szybkości*. Pociąga on za sobą tłumy, które dają się najłatwiej porwać mirażem szybkości. Domagają się one od zawodników coraz większych szybkości, coraz lepszych wyczynów, a gdy na zawodach nie padnie żaden rekord, publiczność odchodzi zawiedziona w swoich nadziejach.

Nad rekordami szybkości pracują *nietylko rzesze inżynierów i mechaników*, których zadaniem jest skonstruowanie najszybszej maszyny, ale wytężają swoje umysły także i *całe armje lekarzy*. Badają oni granice wytrzymałości organizmu ludzkiego i starają się wynaleźć metodę, którąby pozwoliła granice te odsunąć możliwie najdalej.

Na całym świecie, gdzie tylko dotarła idea sportu, walczy się o rekord. Myśl ta przyświeca zarówno *„królowi bieżni“ Nurmiemu*, jak i najszybszemu lotnikowi czy automobiliście.

Rekord! Rekord! Rekord!

Bezwzględny rekord szybkości świata posiada oczywiście *lotnictwo* i zapewne rekord ten pozostanie przy niem na stałe. Któż bowiem ośmieli się szybować szybciej niż 800 km. na godzinę? Po próbach *Orlebara*, którego rekord przez długi czas wydawał się niedościgniętym, zbudowano *nowe maszyny*, „o życiu motyla“, gdyż delikatna konstrukcja tych kolosów nie pozwala na praktyczne ich użycie. Maszyna taka ustanawia jeden rekord i... idzie do muzeum, jak się to stało z ostatnim rekordowym hydroplanem „Vickers Supermarine S. B. 6“. Na maszynie tej o motorze Rolls Royce por. marynarki lotniczej W. Brytanji *Stainforth* we wrześniu b. r. osiągnął *szybkość 655.81 km. na godzinę*. W lotach treningowych zanotowano nawet szybkość 724 km/godz. Rekordy te nie mają na razie znaczenia praktycznego. Osiągane szybkości bowiem dotyczą *krótkich dystansów*, a rekordowe maszyny nie wytrzymują dłuższej próby.

Najbliżej rekordu lotniczego stoi *rekord automobilowy*. Szczeble tego rekordu naznaczone są obficie krwią kierowców, którzy molochowi szybkości złożyli w ofierze swoje życie.

W dziedzinie automobilizmu, najsławniejszymi nazwiskami są *Seegrave i Campbell*. Seegrave po ustanowieniu rekordu świata szybkości 372.262 km/godz. przerzucił się do rekordu motorówkowego, który jak wiadomo zakończył się śmiercią tego kierowcy. Spadek po Seegravie odziedziczył *Malcolm Campbell*. Jest to stary i wytrawny kierowca. Wystarczy wspomnieć, że karjera jego sięga *roku 1906*, kiedy startował w pierwszych wyścigach motocyklowych. Szereg prób pozostał bez efektu. Dopiero w latach ostatnich udało się skonstruować *doskonały samochód wyścigowy*, znany pod nazwą *„Niebieski Ptak“*, który nareszcie zrealizował marzenia rekordzisty. Rekord padł! Na jego miejsce Campbell wpisał nowy rekord

395.402 km. na godzinę.

„Niebieski Ptak“, to olbrzym z motorem „Rolls-Royce“, o sile 1450 K. M. Ostatni rekord nie jest jednak końcem pracy Campbella. Pracuje on nad nowym wozem, który wyposażony w motor aeroplanowy, ma być zdolnym do osiągania jeszcze znaczniejszych szybkości.

Rzecz prosta, że wszystkie pierwsze miejsca na liście rekordów świata zajmują *pojazdy o popędzie mechanicznym*. Po aeroplanie i automobilu idzie kolej na *motocykl*, na którym kierowca angielski *J. S. Wright* ustanowił rekord 242.587 km/godz. Jego najgroźniejszy konkurent Niemiec *Henne*, który nawet przez pewien czas dzierżył rekord świata, jakoś przestał pracować i rekord Wrighta pozostaje nietkniętym.

Tragiczne dzieje posiada *rekord w jeździe na motorówce*. Po śmierci Seegravea na motorówce „Miss Eengland II“, łódź tę odziedziczył *kierowca angielski Kaye Don*, który nie lękając się śmierci, rozpoczął próby nad pobiciem rekordu. Po szeregu prób, *Kaye Don* osiągnął *w poł. Ameryce szybkość 199.5 km/godz*. Jego dalsze próby, jak i usiłowania najgroźniejszego przeciwnika *Gar Wooda* (Stany Zjednoczone) pozostają na razie bez rezultatu.

Najlepszym rekordem świata, będącym wyczynem zarówno przytomności umysłu kierowcy, jak dowodem wytrzymałości mięśni, jest *rekord kolarski za prowadzeniem motocykla*. Posiadaczem tego rekordu jest *Belg Vanderstuyft*, a rekord jego wynosi 122.761 km/godz. Inne rekordy kolarskie pozostają oczywiście znacznie w tyle. *Linari* (Włochy) ze startu lotnego uzyskał na dystansie 500 m. czas 30.6 sek. odpowiadający szybkości 58.823 km/godz. *Oscar Egg* osiągnął szybkość 44.247 km. w ciągu jednej godziny. Rekord ten trwa już kilkanaście lat i mimo wielu prób pozostaje niezmieniony.

Wśród rekordów świata trzyma się jeden unikat —

rekord ustanowiony przez konia.

Posiadaczką tego rekordu jest *klacz „Lafayette“*, która 1 km. przebyła w czasie 58.72 sek., tj. osiągnęła szybkość *61.307 km/godz*. Rekord ten do dziś dnia nie został pobity, wszelkie też czasy, uzyskiwane przez konie w ostatnich latach nie zbliżyły się do tego rekordu.

W lekkoatletyce najcenniejszemi są *rekordy Amerykanina Locke*, który uzyskał czas 20.6 sek. na 200 m., co odpowiada szybkości *34.951 km/godz*. Rekordem bardzo trudnym do pobicia jest *rekord w biegu godzinnym*, który przez długi czas należał do sławnego Francuza *Jean Bouina* i wynosił 19.021 kilometrów. Bouin ustanowił go w r. 1913. Dopiero w kilkanaście lat później *Nurmi* zaatakował rekord godziny i pobił go, *uzyskując 19.21 km*. Najlepszym wynikiem, osiągniętym w chodzie, jest *rekord Altimariego*, który przebył 1 km. w czasie 3:55.8, co odpowiada *szybkości 15.267 km/godz*.

Słabsze czasy uzyskuje *człowiek, gdy walczy z żywiołem*. Najszybszym pływakiem jest *Johnny Weissmueller*, „Prince of Fales“, którego rekord w pływaniu na 100 m. w 57.8 sek. trwa niepobity od kilku lat. Największą szybkością, osiąganą *przez wioślarzy*, jest szybkość 20.52 km/godz., uzyskana przez *reprezentacyjną ósemkę amerykańską* na regatach olimpijskich w r. 1928 w Amsterdamie.

Trudne do uzyskania są

szybkości w sportach zimowych.

Wchodzi tu w grę także *klimat i pogoda*. Największemi szybkościami są szybkości, osiągane *w jeździe na skeletonie*. Anglik *Heaton* na torze Cresta Run w Szwajcarji osiągnął *szybkość 124 km/godz.*. Nieco niżej stoi *rekord narciarski w biegu zjazdowym, w którym Szwajcar Mauer* osiągnął szybkość 111 km/godz.

Znacznie słabszym jest *rekord łyżwiarski*. Słynny Finlandczyk *Claas Thumberg* osiągnął na 500 m. szybkość 48.3 km/g. Jest to szybkość możliwa do osiągnięcia tylko na krótkim odcinku, w biegu bowiem godzinnym *Holender de Koning* uzyskał tylko 32.37 km. Obydwa rekordy stoją jednak już długo i nikt nie może ich pobić.

* * *

Osobną uwagę należy poświęcić *parowcowi „Bremen“* który przebył Ocean Atlantycki z Europy do Ameryki w rekordowym czasie 4 dni i 17 godzin.

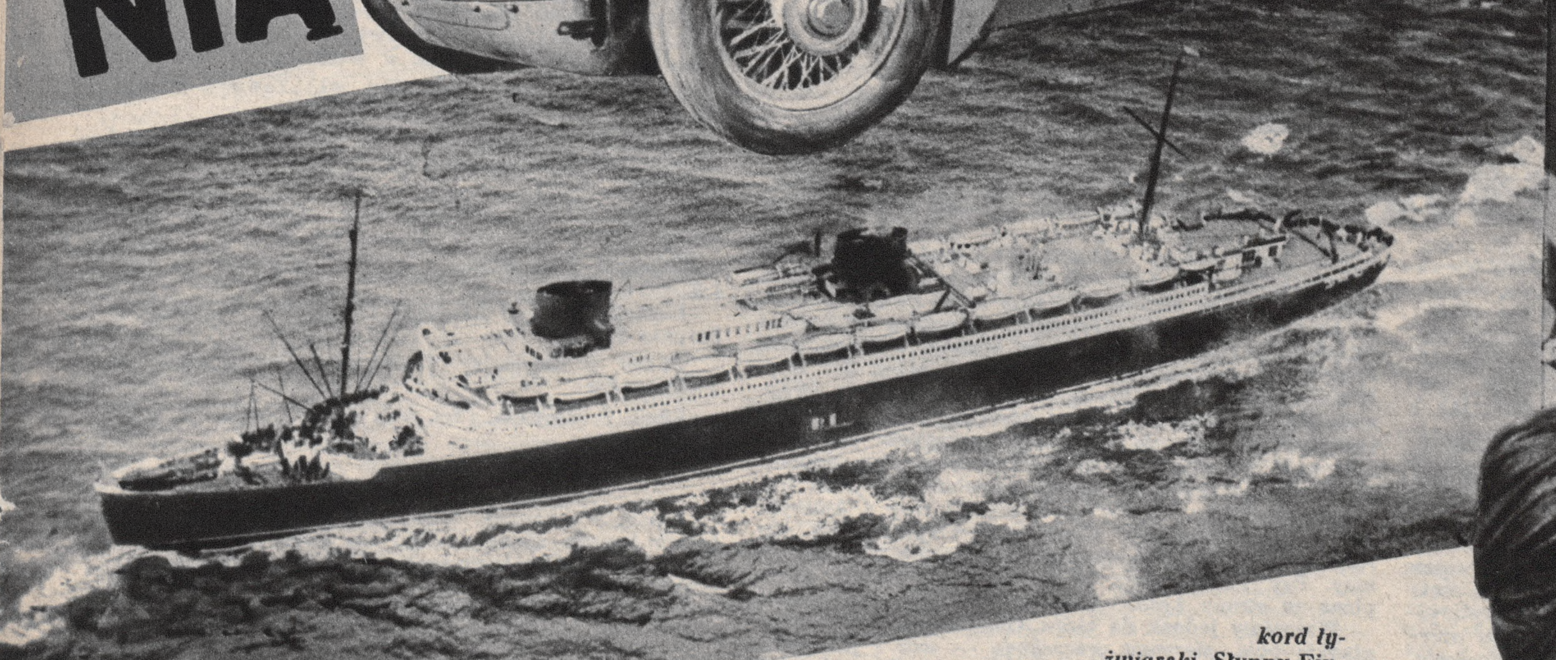
* * *

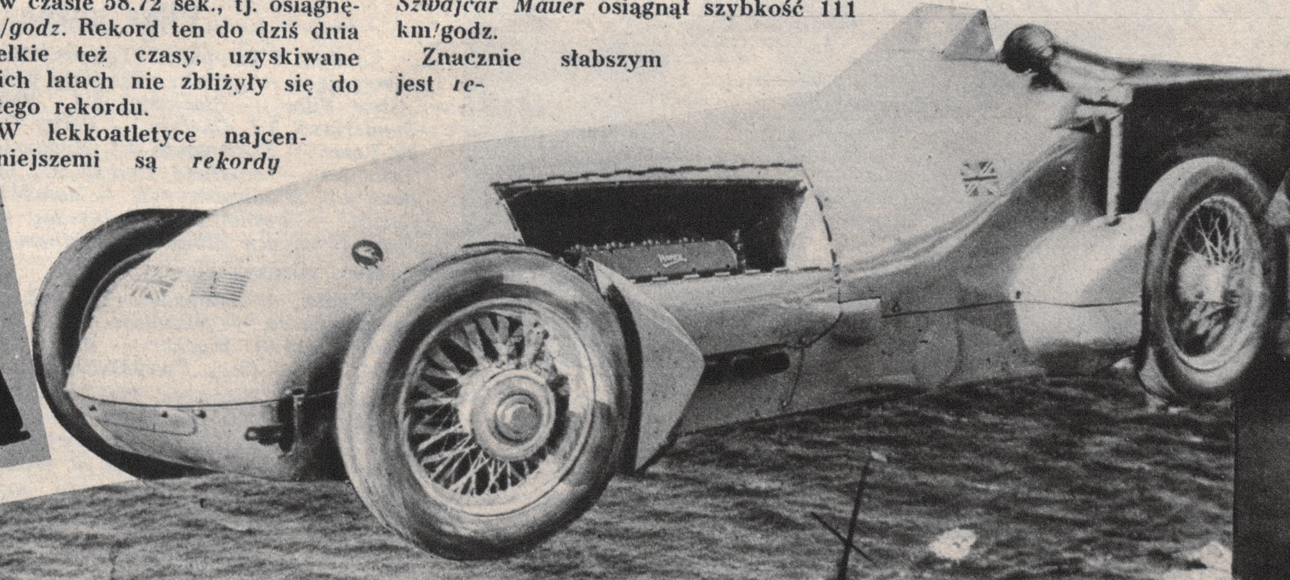
Nie są to jednak ostatnie słowa. Nowe rekordy nie dadzą zapewne zbyt długo czekać na siebie, a zwłaszcza *sporty, opierające swój postęp o udoskonalenie motorów i maszyn*, mają wielką możność dalszego wyśrubowania rekordów. Rekordziści też nie ustają w pracy nad osiągnięciem coraz to większej szybkości. Budują się coraz nowe maszyny, coraz to nowi ludzie zabierają się do pracy sportowej i nieraz jeszcze kolumny pism zapełnią się depeszami, donoszącemi, że ten i ów rekord padł.

A granice możliwości ludzkiej narazie *nie zostały określone*. Pamiętamy, że przy wielu już rekordach sądzono, iż jest to ostatni wyraz tego, do czego zdolny jest organizm ludzki, a tymczasem nie upłynęło kilka miesięcy, a rekomo nie do pobicia rekord, padał pod naporem treningu i ambicji sportowców. Miejmy nadzieję, że tak będzie i z dzisiejszymi rekordami.

W. D.

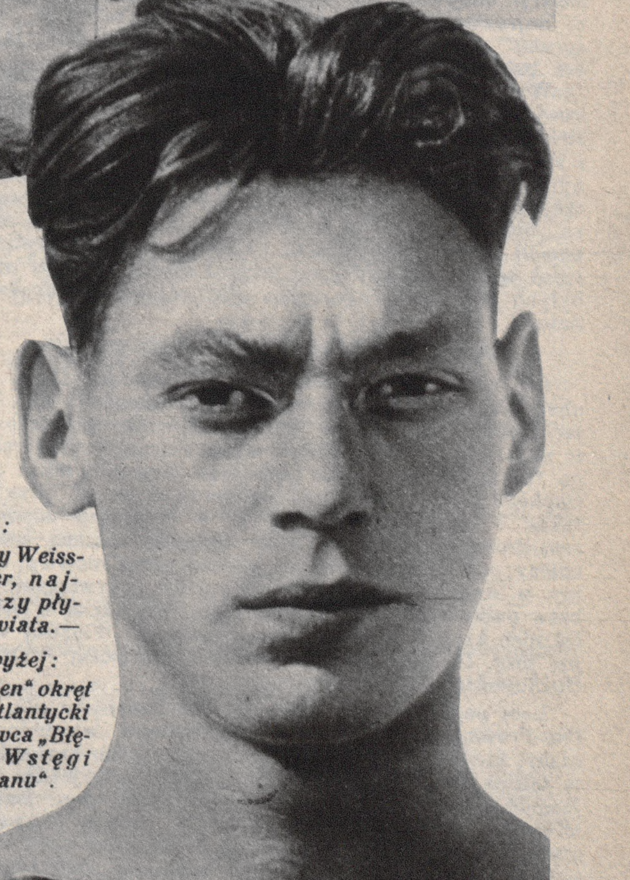




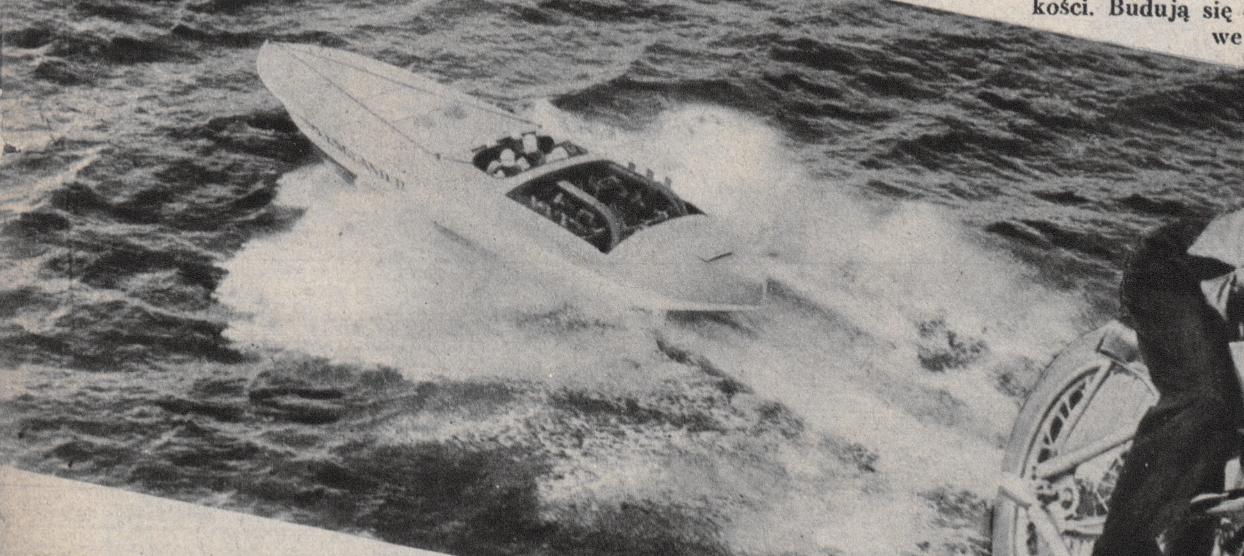


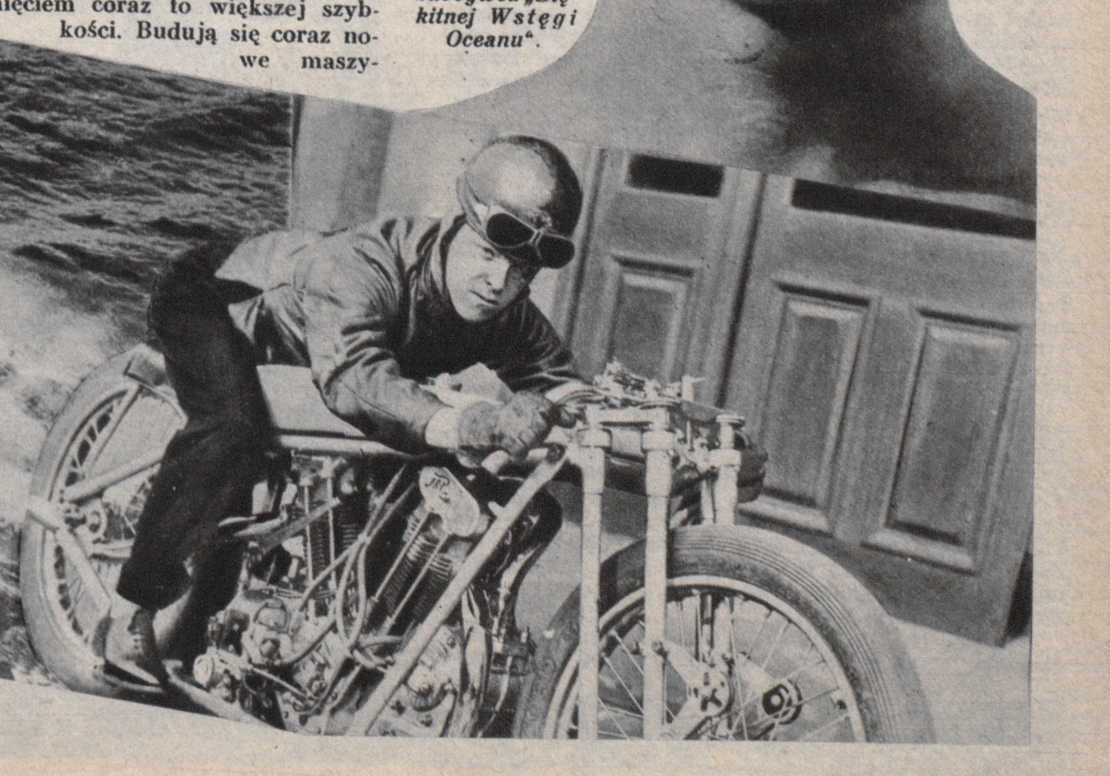
Poniżej: „Niebieski Ptak“ rekordowy automobil płk. Campbella. — Na prawo: St. Walasiewiczówna, najszybsza kobieta świata.





Na prawo: Johnny Weissmueller, najszybszy pływak świata.— Powyżej: „Bremen“ okręt transatlantycki zdobywca „Błękitnej Wstęgi Oceanu“.





Na lewo: Widzowie śledzą z zapartym oddechem rekordowy lot hydroplanu por. Stainfortha. — Poniżej: „Miss England II“, na której Kaye Don ustanowił rekord świata. — Na prawo: J. S. Wright, — posiadacz rekordu świata w jeździe na motocyklu



Fragment z biegu myśliwskiego „św. Huberta“ 8 p. ułanów. Uczestnicy biegu z gen. Łuczyńskim na czele forsują rów

„ŚW. HUBERT“ UŁANÓW KSIĘCIA JÓZEFA.

Kraków, 8 listopada.

Dzień św. Huberta, patrona myśliwstwa, jest równocześnie *świętem kawaleryjskiem*. Dlatego też w pierwszych dniach listopada *w całej Polsce w pułkach kawalerji odbywają się tradycyjne biegi „św. Huberta“ w najrozmaitszych odmianach*, a więc zarówno *„klasycznie“* za sforą psów i lisem czy też śladem, jak i bez psów, a zato *z finishem* i nagrodami.

W dniu wyznaczonym na bieg św. Huberta w Krakowie, w koszarach 8 p. uł. im. ks. Józefa zapanował *świąteczny i miły nastrój*. Wszędzie widać było *ruch i przygotowania* do tej tradycyjnej imprezy. Na obszernym majdanie konie niecierpliwią się, nie mogąc doczekać się gonitwy. Psy, trzymane na smyczach węszą za niewidocznym „wrogiem“ z knieji, a tymczasem *powoli nadciągają jeźdźcy*. Obok *ułańskich i artyleryjskich mundurów* widzi się także i *czerwone fraki* przybyłych gości. Niestety tylko *płeć piękna nie dopisała*. Zato

dobór jeźdźców pierwszorzędny.

Oto przybywa *gen. Łuczyński, dowódca O. K. V.*, obok niego widzimy *dowódcę Bryg. Kawalerji płk. Piaseckiego*. Tym razem pan pułkownik pojawił się *w mundurze „cywila“*. Lecz mimo czarnego myśliwskiego fraka, odrazu poznać żołnierza. Startuje także *płk. Hackbeil*. Obok *oficerów-gospodarzy 8 p. ul.* przybyli także i *oficerowie 5 D. A. K. 5 Bataljonu saperów, szwadronu pionierów i wielu innych*. Osobną uwagę należy poświęcić *oficerom i podchorążym rezerwy*, którzy w dniu tym ochotnie podkreślili przywiązanie do barw pułkowych, tłumnie meldując swój udział w biegu. Od nich krok już do *jeźdźców cywilnych*. Widzimy więc *pp. prof. U. J. Heydla, hr. Romera, Larischa, Forstera, Guźkowskiego* i wielu innych.

Lecz pojawiają się także i *goście*. Przybywa *płk. Belina-Prażmowski, prezydent m. Krakowa*, wspominając czasy, kiedy sam w mundurze kawalerzysty brał udział w takich imprezach. W chwilę po nim przyjeżdża *wojewoda krakowski p. Kwaśniewski*, dalej *gen. Smorawiński*, dowódca garnizonu i szereg osób z obywatelstwa. Licznie reprezentowane są i *panie*, które chcą przypatrzeć się po raz pierwszy od wielu lat urządzanemu biegowi za sforą psów.

Dotychczas bowiem biegi te odbywały się jako biegi za mastrem.

Ostatnie przygotowania, *master, dca 8 p. ułanów płk. Mastalerz* wydaje ostatnie instrukcje i cała stawka jeźdźców, wspaniałą kawalkadą rusza *w pole*. Trasa wynosi 8 km. Podmokła i rozmiękła, najeżona przeszkodami naturalnemi w terenie, stawia niemałe wymagania jeźdźcom.

Historja ogarów św. Huberta.

Niebawem z pól dochodzi *charakterystyczne ujadanie psów*, które wpadły na ślad. Są to *rasowe ogary św. Huberta* t. zw. *„Bloodhound“*, sprowadzone w r. 1928 z Anglji. Sfora psów jest własnością *Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej*, którego mastrem jest *Rodryg hr. Romer*, a huntsmanem z amatorstwa *mjr. Eryk Pfann*, który też śledzi bacznie z konia czy psy dobrze idą. Zaznaczyć należy, że Podkarpackie Koło urządza rokrocznie szereg biegów myśliwskich w okolicach Zach. Małopolski.

Ciekawą jest *historja rasy psów św. Huberta*. Pochodzić one mają w prostej niejako lnji od pierwszego wogóle psa, którego obłaskawił człowiek w czasach przedhistorycznych. O psach tych wspomina już Juljusz Cezar. *Rcjonalną hodowlą tej rasy zajął się św. Hubert*, od którego też rasa ta otrzymała swą nazwę. Po śmierci św. Huberta sforą psów zajął się klasztor w Ardennach, który też przechowuje rodowody z przed 300 laty. W niejaki czas potem psy te wyginęły w Europie, *utrzymały się natomiast w Ameryce*, gdzie używano ich z wielkim powodzeniem *do tropienia murzynów* zbiegłych z niewoli. Po zniesieniu niewolnictwa, psy św. Huberta powróciły do szlachetniejszego powołania, t. j. do tropienia zwierzyny. Resztę psów czystej rasy z Ameryki wykupiła *Viscountess Castlereagh* i sprowadziła do Anglji, gdzie też do dziś dnia zajmują się hodowlą tej rasy. Psy Towarzystwa Podkarpackieko zostały zakupione ze strony *Lorda Ailesbury'ego i mrs. Edmundsa*.

Wracajmy jednak do biegu. Oto jeźdźcy przebyli już gładkie pola, *pierwsza przeszkoda — wóz* i już jeden z koni wałęsa się bez jeźdźca, ale nie długo, bo już chwycony kontynuuje bieg pod swoim panem. Mamy *głęboki rów ze strumieniem*. Kawalkada spiętrza się niejako, gdyż konie nie lubią takich przeszkód, lecz już ją przebyły, pędzą *przez płot* i znowu równe pole, znikają za wzgórzem i *słychać tylko szczekanie ogarów*. Widać ich znowu z oddali *jak szukają zgubionego śladu*. Lecz mają go z powrotem, pędzą daleko przed grupą jeźdźców. Ostatni rów i już meta. Dla piesków jest więc ułan, który daje im *surowe mięso*, ono ma wynagrodzić psom lisa. Za chwilę galopem wpadają na metę jeźdźcy. Piękny widok ukazuje się nam, gdy *grupa 70 jeźdźców* w kolorowych ubraniach pędzi po błoniu. Za chwilę wszyscy już są w komplecie. Udajemy się na polanę, gdzie gościnny 8 pułk ułanów przygotował tradycyjną *lampkę wina*. Tutaj też wszyscy uczestnicy otrzymują *pamiątkowe odznaki*. Niebawem rozjeżdżają się wszyscy. Tradycyjny bieg św. Huberta ułanów księcia Józefa należy do przeszłości. Wracamy do Krakowa. W powietrzu snują się srebrne nitki babiego lata, a z oddali dolatuje nas jeszcze szczekanie psów, odprowadzanych po biegu i tętent koni wracających do stajni. *W. D.*

Uczestnicy biegu „św. Huberta“ 8 p. ul. na stromym zjeździe.



Wieści z zagranicy.

Piłka nożna.

Londyn. 8 listopada. (Tel. wł.) W sobotę odbyły się następujące rozgrywki piłkarskie o *mistrzostwo Anglji: Aston Villa — Blackpool 5:1, Bolton Wanderers — Sunderland 3:1, Chelsea — Derby County 2:1, Grimsby Town — Portsmouth 3:1, Huddersfield—Everton 0:0, Leicester — Sheffield United 4:3, Liverpool — Blackburn 4:2, Middlesborough — Manchester City 3:3, New Castle — Arsenal 3:2, Wednesday — Birmingham 5:-, West Bromwich Albion — Westham United 5:1.*

Mecz międzykrajowy *Szkocja Anglja 4:3.*

Wiedeń. 8 listopada. (Tel. wł.) Mistrzostwo Ligi austr. *Admira — Nicholson 2:0* (1:0), *B. A. C. — Hakoah 1:1* (1:0), *Wacker — Rapid 1:0* (0:0), *Austria — F. A. C. 7:5* (3:1). *Sportklub — Slovan 1:1* (1:0).

Zurych. 8 listopada. (Tel. wł.). *Pierwsza rozgrywka finałowa o puhar środkowej Europy: Vienna — W. A. C. 3:2* (1:2). Ostateczna rozgrywka między obu klubami odbędzie się w dniu 12 bm. w Wiedniu.

Budapeszt. 8 listopada. (Tel. wł.) Zawody międzypaństwowe *Węgry — Szwecja 3:2* (2:1).

Praga. 8 listopada. (Tel. wł.) *Slavia — Sparta 3:1, Meteor „08“ — Bohemians 2:1, D. F. C. — S. K. Prościejów 2:1.*

Cieplice. 8 listopada. (Tel. wł.) *Teplitzer F. C. — Kladno 3:3.*

Miskolcz. 8 listopada. (Tel. wł.) *Hungaria — Attila 5:3.*

Pięciokościoly, 8 listopada. (Tel. wł.) *Kispesti — Barania 5:1.*

Pilzno. 8 listopada. (Tel. wł.). *Cechie Karlin — Victoria 0:0.*

Fürth. 8 listopada. (Tel. wł.). *S. V. Fürth — V. S. R. Fürth 2:2.*

Rugby.

Lipsk, 8 listopada. (Tel. wł.) W obecności około trzech tysięcy widzów odbył się mecz rugby między reprezentacją *Czechosłowacji* i *Niemiec*, wygrany przez *Niemcy* w stosunku 38:0 (18:0) prawie bez trudu. Goście czescy grali bardzo słabo.

Program zawodów na dzień 15 listopada.

Warszawa: Mecz ligowy Warszawianka—Warta.
Lwów. Mecz ligowy Lechja—Pogoń.
Wielkie Hajduki. Mecz ligowy Ruch—Czarni.
Katowice. Otwarcie sezonu hokejowego (14 listopada).

Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

MECZE PIŁKARSKIE. Ligowy zespół Legji pokonał w sobotę Makkabi 7:1 (2:1), mając w drugiej połowie wielką przewagę. Bramki zdobyli: Przeździecki (3), Nawrot (2), Cebulak (2). Jedyny punkt dla Makkabi uzyskał Ehrenberg.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A wyniki były następujące: Legja I B—Gwiazda 5:1, Świt—Polonja I B 3:2, Warszawianka I B—Skra 4:1. Mistrzostwo klasy A zdobyła definitywnie Legja I B, drugie miejsce zachowała Skra — mistrz klubów klasy A. Do klasy B spadł Znicz, a na jego miejsce wchodzi Skoda.

W MIĘDZYKLUBOWYCH MECZACH BOKSERSKICH Legja pokonała Makkabi rezerwę w stosunku 11:5, a Polonja wygrała z Gwiazdą.

W MECZACH W KOSZYKÓWCE AZS. pokonał Harcerską Drużynę „Czarna Jedenastka" w stosunku 43:39. YMCA wygrała ze Skrą w stosunku 24:16.

TŁOCZYŃSKI I JĘDRZEJOWSKA JADĄ NA RIVJERĘ, gdzie wezmą udział w szeregu międzynarodowych turnieji tennisowych.

MECZ BOKSERSKI Wawel (Kraków)—C. W. S. (Warszawa) 7:7. Wyniki szczegółowe spotkań przedstawiają się następująco: waga musza: Wieczorek (C.) bije Juszczyka; waga kogucia: Śmiech (C.) bije Sworzeniowskiego; waga piórkowa: Kopera (C.) remisuje z Mieczysławskim; waga lekka: Kasiński (W.) bije Orlicza; waga półśrednia: Kowenicki (W.) bije Centowskiego; waga średnią: Karpiński (C.) bije Studnickiego; waga półciężka: Flizak (W.) bije Wasiewicza. Spotkania w wadze ciężkiej nie rozegrano.

Kraków.

ZAWODY O PUHAR K. O. Z. P. W. Zwierzyniecki K. S.—Cracovia I B 3:1. Cracovia przegrała na własnem boisku dzięki dziwnie zestawionemu składowi ataku. Olsza—Wawel 3:0. Bramki dla Olszy zdobyli: Dereń, Chowaniec i Fausek. Z drużyny zwycięzców szczególnie podobali się: Pietrzak, Kammer i Fausek. Sędzia p. Stopka dobry.

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ POJEDYŃCZEJ, PODWÓJNEJ MĘSKIEJ I MIESZANEJ organizowany przez YMCA zebrał około 100 zawodników i zawodniczek. W grze pojedynczej zgłoszono 40 zawodników. W półfinałach Stefaniuk (Wisła) pokonał Barana I (YMCA) 30:10, Lubowiecki zaś przeszedł do finału wobec scratchowania Maszewskiego. W finale zwyciężył Stefaniuk Lubowieckiego 30:27. W grze podwójnej męskiej zgłoszono 31 par. W półfinałach para Lubowiecki i Pisz pokonała parę Baran I Maszewski (YMCA) 30:15, Trytko II i Dudek wyeliminowali Barana i Kozubka 30:29. W finale zwyciężyła para Trytko II i Dudek (Cracovia) bijąc Lubowieckiego i Pisza (C.) 30:21.

W grze podwójnej mieszanej zgłoszono 16 par. W półfinale Jasna z Wątockim pokonali Czerską i Skuchę 29:23, a Lubowiecki I i Brzezińska (Cracovia) Bartmanową i Maszewskiego 30:29. W finale zwyciężyła para Lubowiecki—Brzezińska 22:17. Zwycięzcy otrzymali żetony Prezydjum miasta. Organizacja zawodów sprawna, około 100 spotkań rozegrano w ciągu dwu dni.

VI BIEG LEŚNY NA TRASIE BIELANY—BOISKO LEGJI zgromadził na starcie 26 zawodników, z czego do mety przybyło 23 biegaczy. Zwyciężyli zawodnicy zakopiańscy. Pierwszy przybył do mety, przebywając trasę około 7 km. Skupień (Wisła) w czasie 24:59.4 na drugiem miejscu Motyka Zdzisław (Wisła), trzeci Nowacki (Sokół Zakopane), czwarty Modzelewski (Wisła), piąty Czubak (Wawel) i szósty Bieda (Patria).

Lwów.

W GRACH O WEJŚCIE DO KL. A okręgu lwowskiego kolejność w chwili obecnej jest następująca: 1) Biały Orzeł 12 pkt., 2) Czuwaj, Przemyśl 8 pkt., 3) Janina, Złoczów 4 pkt., 4) Górka, Stanisławów 4 pkt., 5) Kadimah, Borysław 2 pkt. Do kl. A przypuszczalnie zakwalifikuje się Biały Orzeł, Lwów.

W LWOWSKICH ZWIĄZKACH OKRĘGOWYCH ostatnio miał miejsce cały szereg rezygnacyj. I tak w Związku lekkoatletycznym ustąpił prezes inż. Jakubowski i sekretarz Chigier. W Związku gier sportowych zaś rezygnację zgłosili: prezes prof. Dręgiewicz, wiceprezes Dr Fischer i por. Szopiński.

MECZ BOKSERSKI Rekord—Lechja II. zakończył się zwycięstwem Lechji w stosunku 10:4.

ZAWODY BOKSERSKIE WARSZAWSKIEJ MAKKABI Z LECHJĄ zakończyły się nieoczekiwaną klęską drużyny warszawskiej w stosunku 7:9. Wyniki w poszczególnych wagach są następujące: maga musza Fuksa (L.) remisuje z Urkiewiczem, w wadze koguciej Ohrenstein (M.) wygrywa na punkty z Jaroszem, w wadze piórkowej Andres (M.) wygrywa na punkty z Patrajem, w wadze lekkiej Bierenzweig (M.) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Suslą, w wadze półśredniej Komorzyński (L.) wygrywa w drugiej rundzie przez k. o. z Wysockim, w wadze średniej Lasofka (L.) wygrywa z Garbarzem na punkty, w wadze półciężkiej Melmel (L.) wygrywa w. o., w wadze ciężkiej Cyba (L.) wygrywa w trzeciej rundzie przez k. o. z Ferstenbergiem. Sędziował w ringu p. Nadolski jako punktowi kpt. Janicki i kierownik drużyny Makkabi.

ZNANY GRACZ CZARNYCH MARJAN ŁAŃKO otrzymuje zwolnienie od swego klubu z powodu niemożności przesiedlenia się do Lwowa.

Łódź.

MECZ PIŁKARSKI: SĘDZIOWIE—PRASA. Z okazji 10-letniego jubileuszu łódzkiego O. K. S. rozegrano w ub. niedzielę zawody piłkarskie pomiędzy drużynami Kolegjum sędziów a prasą. Ponieważ dochód z powyższych zawodów, nad któremi objął łaskawie protektorat wojewoda łódzki Jaszczołt, przeznaczono na pomoc dla bezrobotnych, wszelkie inne imprezy sportowe zostały w dniu tym odwołane. W drużynie sędziów wystąpiło kilku pierwszorzędnych byłych piłkarzy jak Lange, Piotrowski, Hanke, Otto, Bersz, Pidsch i in. Prasa jak mogła skompletowała swój zespół.

Rozumie się, iż mecz obfitował w cały szereg humorystycznych momentów, toteż grze towarzyszyły nieprzerwane kaskady szczerego śmiechu publiczności, która ubawiła się doskonale. Ostatecznie wynik brzmi 7:4 (6:2) dla sędziów. Arbitrem zawodów był prezes łódzkiego Okręgu Związku Piłki Nożn. Konopka. Impreza ta dała z górą 2000 zł. czystego zysku. Przed meczem nastąpiła wzajemna wymiana proporczyków. Dla prasy wszystkie bramki uzyskał por. Woskowicz.

LIKWIDACJA ZAJŚĆ NA MECZU WISŁA—ŁKS. Na skutek wykroczeń publiczności na meczu piłkarskim ŁKS.—Wisła w dniu 28 czerwca b. r. Wydział Gier i Dyscypliny nałożył na ŁKS. karę w wysokości 200 zł., oraz zagroził zamknięciem boiska. Zarząd ŁKS. zaprotestował przeciwko temu orzeczeniu do Zarządu Głównego Ligi, który po rozpatrzeniu całej sprawy uchwalił zmniejszyć karę do 50 zł. i zakwalifikował przewinienie ŁKS. jako brak dostatecznej opieki nad graczami drużyny gości.

TURYŚCI PRZYSTĘPUJĄ W NAJBLIŻSZYM CZASIE DO BUDOWY NOWEGO BOISKA SPORTOWEGO. Obecne boisko przejmuje Klub „Zjednoczone". Jednocześnie Klub Turystów podjął starania o pozyskanie na przyszły sezon trenera piłkarskiego. Prawdopodobnie zaangażowany zostanie były trener Turystów p. Lindsmayer.

POWSTANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISA STOŁOWEGO. Z inicjatywy Łódzkiego Okr. Związku Ping-Pongowego odbyło się w Łodzi zebranie konstytucyjne i organizacyjne Okr. Związków Ping-Pongowych Lwowa, Krakowa i Łodzi. Postanowiono utworzyć Polski Związek Tenisa Stołowego i Łódź obrano jako siedzibę nowego Związku państwowego. Projekt statutu Polsk. Związku Ping-Pongowego opracowany przez Łódź został przyjęty. Prezesem Związku obrano p. dyr. Kannenberga, wiceprezesami pp. Tadeusiewicza (Łódź) i red. Przybylskiego (Lwów), sekretarzem p. Jacobsona (Łódź). W roku bieżącym rozegrane zostaną po raz pierwszy mistrzostwa ping-pongowe Polski, w których wezmą udział mistrzowie poszczególnych okręgów. Uchwalono przystąpienie do Związku Polskich Związków Sportowych i Międzynarodowej Federacji Ping-Pongowej.

TRADYCYJNY BIEG MYŚLIWSKI ŚW. HUBERTA odbył się w dniu 3 listopada b. r. organizowany pod protektoratem wojewody łódzkiego p. Jaszczołta. Trasa biegu prowadziła przez tereny prywatne na „Dołach" pod Łodzią. Odbyły się dwa biegi. W pierwszym — myśliwskim o nagrodę prezesa Rady miejskiej (dystans 8 km.) startowało 12 jeźdźców. Mimo ciężkich warunków terenowych wszyscy bieg ukończyli. Zwyciężył ppor. Kawecki z 10 pap. na „Rubinie", drugim był por. Kotlicki z 10 pap. na „Naszym". W biegu ogólnotowarzyskim startowało 22 jeźdźców, w tem 4 panie. I tu również wszyscy bieg ukończyli. Zwyciężył ppor. Goliszewski z 10 pap., drugi p. Wicher Artur na „Florze". Wszystkim uczestnikom wręczono pamiątkowe odznaki. Bieg odbył się na rzecz akcji dla bezrobotnych i kwota przeznaczona na nagrody obrócona została na ten cel.

Bielsko.

MECZE PIŁKARSKIE. D. S. V. (Opawa)—B. B. S. V. 5:1 (2:1). Przewaga Opawy uwydatniła się zwłaszcza po przerwie U gości dobra obrona i pomoc. Bramki strzelili dla Opawy Stoss i Schiebel (po 2) i jedna „samobójcza". Dla B. B. S. V. Wagner z rzutu karnego. Sędzia p. Rosenfeld.

B. B. S. V. Rez.—Hakoah Rez. 8:0. Sędzia p. Kasperlik.

Dziedzice.

ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO B. LIGI ŚLĄSKIEJ. Hejnał (Kęty)—Grażyna (Dziedzice) 2:1 0:1. Sędzia p. Szwedo.

R. K. S. II. (Czechowice)— Klub Sportowy (Skoczów) 4:3 (0:2). Sędzia p. Biernacki.

Katowice.

MECZ PIŁKARSKI. Garbarnia (mistrz Ligi)—I. F. C. 3:3 (2:0). W niedzielę dn. 8 b. m. gościł w Katowicach świeżo upieczony mistrz Ligi polskiej Garbarnia na zawodach towarzyskich z doskonałą drużyną katowicką. Goście przyjechali w osłabionym składzie bez Batora i Konkiewicza. Gra nadzwyczaj ożywiona wykazała słabą formę graczy mistrza Ligi, którzy odczuwali ciężki mecz z dnia poprzedniego z Lechją lwowską.

Mimo znacznego osłabienia swej drużyny, I. F. C. (bez dotychczasowych najlepszych swoich graczy jak Sośnicy, Gajslera, Herisza i Görlitza) zdołał wyrównać w drugiej połowie i utrzymać z mistrzem Ligi wynik remisowy. Bramki strzelili dla Garbarni Maurer (3), dla gospodarzy Pospiech, Biniek i Kula.

TURNIEJ O PUHAR „JUVELII". W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego o puhar „Juvelii" spotkały się w niedzielę: Kolejowy B. W.—Ż. K. S. 6:2 (3:1), K. S. Chorzów—„07" Siemianowice 4:1 (2:1), A. K. S. Król. Huta—„06" Załęże 2:2 (2:1).



Najmłodsza drużyna Wielunia „Legja", która zapowiada się doskonale na przyszłość.

DECYDUJĄCY MECZ O MISTRZOSTWO B. LIGI ŚLĄSKIEJ rozegrany między K. S. Haller (Wielkie Hajduki) i K. S. Szopienice zakończył się zwycięstwem K. S. Hallera 2:1.

OTWARCIE SZTUCZNEGO TORU ŁYŻWIARSKIEGO W KATOWICACH. W dniu 14 b. m. nastąpi otwarcie sztucznego lodowiska w Katowicach, które po przeprowadzeniu szeregu napraw technicznych w maszynach ma być otwarte aż do końca sezonu t. j. do miesiąca marca. Cała publiczność oczekuje z niecierpliwością otwarcia tej pięknej placówki sportów zimowych.

I ŚLĄSKI KLUB SZERMIERCZY W KATOWICACH komunikuje iż zgłoszenia przyjmuje w dalszym ciągu sekretarz p. asp. Jan Kubaczka, Katowice, Kilińskiego23 oraz na sali ćwiczeń w gmachu Śląskich Zakładów naukowo technicznych przy ul. Krasińskiego p. fechtm. Koza w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 18—20. Opłata miesięczna wynosi 5 zł.

Toruń.

MECZE KOSZYKÓWKI I SIATKÓWKI dały następujące wyniki: G. K. S. (Toruń)—G. K. S. (Chełmno) 11:24 (6:16). Korpus kadetów nr. 2 (Chełmno)—G. K. S. (Toruń) 33:27 (21:6).

Siatkówka Korpus kadetów nr. 2—G. K. S. (Toruń) 30:20 (15:9). Ponadto odbyły się dwa mecze ping-pongowe, które dały wyniki następujące: G. K. S. (Toruń)—G. K. S. (Chełmno) 4:1, G. K. S. (Toruń)—Korpus kadetów nr. 2 (Chełmno) 5:0

Przemyśl.

ZAWODY FINAŁOWE O PUHAR „NOWEGO GŁOSU PRZEMYSKIEGO". Polonia—Ruch 6:3 (2:2). Mecz powyższy omal, że nie zakończył się sensacją, gdyż Ruch stawił niezwykle zacięty opór Polonji, prowadząc jeszcze w drugiej połowie 3:2. Dopiero pod koniec meczu większa rutyna Polonji pozwoliła jej zebrać wszystkie siły i wygrać. Bramki dla Polonji strzelili: Kowalski 2, Bolek 2, Siuda i Radwański po 1. Dla Ruchu zaś Waszkowicz 2 i Sapilak 1. Po zawodach mgr. Tauber imieniem Redakcji „Nowego Głosu Przemyskiego" wręczył zwycięskiej drużynie puhar.

Kutno.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ między kombinowaną Legją z Warszawy a reprezentacją m. Kutna zakończył się zwycięstwem gości 6:1. Na wyróżnienie zasługują Przeździecki, Nawrot i Rajdek. Honorowy punkt dla Kutna zdobył Marchowicz z Sokoła.

ZAWODY PING-PONGOWE między Kutnowianką a Ż. T G. S. skończyły się wynikiem remisowym 5:5.

Częstochowa.

ZAWODY BOKSERSKIE Ż. T. G. S. (Częstochowa)—K. S. Stadjon (Król. Huta) zakończyły się zwycięstwem Stadjonu w stosunku 5:3. Wyniki techniczne: w piórkowej wadze Weisberg (Ż. T. S. G.) pokonał Eichena na punkty, w wadze muszej eksmistrz Śląska Górecki (Stadion) pokonał Oderberga w drugiej rundzie przez techniczny k. o. W wadze koguciej Bitner (Stadjon) zremisował z Scheinem. W wadze lekkiej Tung (Stadion) pokonał wysoko na punkty Chliwnera. Ponadto odbyły się spotkania w wadze mieszanej: Silberg pokonał Kobrynera na punkty, Werdyger Baumasa na punkty, w wadze piórkowej Kiwi pokonał Chliwnera II na punkty, w wadze lekkiej Szliner zremisował z Czarnym.

Wilno.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH. W piłce siatkowej zwyciężyła drużyna AZS. przed Makkabi i P. W. K. W drużynie AZS. wyróżniła się Kontrymowiczówna i Korycka. W turnieju panów zwyciężył AZS. przed Strzelcem. Skład AZS.: Turczyński, Szumański i Mackiewicz.

Płock.

BIEG KOLARSKI NA 30 KM. wygrał Mütz w czasie 4.41, drugi Zawadski 4.52, trzeci Kosowski 4:52.7.

Równe.

MECZE PIŁKARSKIE. Hasmonea (Łuck)—Hasmonea (Równe) 4:0. P. K. S. Ż. K. S.—Kadimah 2:0 (1:0).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Libański, Poznań. Proszę się nie dziwić, iż cały szereg współpracowników od tych Panów obecnie zasila nasze pismo swą pracą, gdyż ci Panowie, u których oni przedtem pracowali, mają bardzo często niesympatyczne komplikacje, jeśli idzie o sprawę... uregulowania honorarjum. Zresztą nietrudno było się tego z różnych powodów domyśleć.

K. P. W., Bielsko. Tow. Sportowe Wisła, Kraków, Emaus 7. P. Delekta, Czarni, Lwów, ul. Rutowskiego 8, Lechja, Lwów, ul. św. Mikołaja 17, Polonia, Przemyśl, Aleja Słowackiego. Dziękujemy za słowa uznania.

P. M. St., Poznań. Tabela punktacyjna klubów wioślarskich została wprowadzona, jak Pan sam zauważył po długiej dyskusji najpoważniejszych czynników wioślarskich. Zmusza ona kluby do intensywniejszej pracy i organizacji wyjazdów. Klub Wioślarski „04" słusznie znajduje się na pierwszem miejscu z tak znaczną przewagą, gdyż żaden inny klub nie ma takich wyników jak ten właśnie. Dyskusji jednak w tej sprawie nie mamy zamiaru rozpoczynać, gdyż widać, że cytowany przez Pana artykuł pisała osoba nieorjentująca się w sprawach wioślarskich. Dziękujemy za życzenia i wyrazy uznania.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.1[illegible]
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.[illegible]
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZ

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

[illegible]OK I. WTOREK [illegible] LISTO[illegible]DA 1931. Nr. 30.

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



GDY SEZON MOTOCYKLOWY KOŃCZY SIĘ..

Ostatn[illegible] art mo[illegible]klisty w sezonie letnim.